9234

II

Bibl. Jag.

655 Bron Zaleski

Hyères, 30 Grudnia 1861.

Kochany Bohdanie! Koniec się ten rok ciężki a bardzo w historyi naszej stanowczy, a razem, naturalnym rzeczy porządkiem zaczyna się nowy, jak cała przyszłość, w łonie Bożem jeszcze spoczywająca. Któż zgadnie na pewno co nam przyniesie! A jednak, jeżeli wolno robić przypuszczenia, przyszłego całego ciągu lat ubiegłych niż chwili zwycięztwa, spodziewać się w nim możemy, i dla tego nie uśmiechem nadziei, ale skupieniem wewnętrznem, modłitwą o wytrwałość i męztwo witać go byśmy powinni. Zapewne już drugi raz nie zdarzy mi się być tak blisko ciebie w tych dniach, żebym się mógł śledzić, dla tego choć z kilku słowami biegnę dzisiaj do ciebie. Dziecinnem będąc, już Ciebie kochałem za twoje pieśni które i teraz najlepsze z chwil młodzieńczych mnie upamiętniają, potem, od bliskich mi tyle słyszałem o Tobie, a najbliższa ze wszystkich Michalina uczyła mnie kochać was wszystkich, a teraz cierpiącego, zbolałego, przyjęliście jak brata, jakby prawdziwie własnego. Któżby tego kiedy zapomniał? To też wierzcie, kochani, że wszystko to żywo pamiętam, i przychodząc dzisiaj uścisnąć was Słowie z całego serca życzę wam wszelkiego dobra w tym nowym roku, pociechy w dziatkach, zdrowia, a w końcu, mój Bohdanie, wiernej do ostatka służby wspólnej naszej Matce.

Mówi się u nas jakie dokładniejsze wiadomości z których o przyszłej wiośnie mógłby robić przypuszczenia, wiosti, ja nie prócz gazet tu nie mam, jednak według tego co piszą z kraju, co kołokoł o Rossyi prawi, co z dziennikow wyrozumieć mogę, niczego stanowczego nie

spodziewam się, a przynajmniej u nas, na wsiach. Stosunek z włościanami na Litwie nie dobry, Rząd ludności miejską wszędzie badamnicą, a co chwila dodające nowe rozporządzenia do uchwalonych przed rokiem, wprowadza wszędzie stan niepewności, utrudnia wszelkie umowy, nie daje przyjść do końca co urządzenia miejscowych stosunków i kto wie czy wielkich nieszczęść nie gotuje przez to w przyszłości. Jeżeli wreszcie Rzymskim pismom, fermentacja musi się wzmagać w Rosji, ale do wiosny 1863 r. wszystko zostanie in statu quo. Wiosna 1863 r, w istocie może być stanowczą, a przynajmniej może wywołać wzruchy, z powodu faktycznych, między włościanami rozpowszechnionych wyobrażeń, zwłaszcza w Rosji. Ale czy partia tam fermentująca potrafi co zorganizować? Wątpię i przed chwilą nie nowego ruchu spodziewam się od niej. Czy z możebnych w Rosji wypadków skorzystać potrafimy? Czy się do tego czasu tak uorganizujemy u siebie, żeby te wypadki, jeżeli zajdą, znalazły nas gotowymi? To właśnie pytanie, a przy znaczeniu nie dobra rozprzężenia dostrzegającem, zwłaszcza w zabranych prowincjach, przy

gwałtach rządowych, a mnożących się bankructwach i wzrastającej nędzy, strach nieraz przejmuje, zadawszy sobie to pytanie. Im większe niebezpieczeństwo, tym większy powinna być wytrwałość, każdego, tym więcej gotowości do ofiary i tym gorętsza modlitwa.

Z Hyères rad jestem; spokojnie tu i cicho, a powietrze dostmate, to też i czuję się znacznie zdrowszym. Czy prawda, co mi mówiono, że tutaj pisał swoją Orzeszkowa Rodzinę, który pierwszy raz lubowałem się w stepach za [redacted] Kaspijskim Morzem, razem z Szewczenką, który często powtarzał, że natura tak tam oddana plastycznie, że malarz mógłby z tego poematu zrobić sto obrazów! Odczytywaliśmy go też niejednokrotnie ile razy.

U Sienkiewiczów widzę wczorajszym dniem, wszyscy tam dość zdrowi. A Sienkiewicz pisał niedawno do mnie, zapytując czy moje przyjechać zamiar do Hyères, dla gościnnego razem

do Wodoh. Odpowiedziałem żeby nie
przyjeżdżał teraz. On jest członkiem
Komisji wyznaczonej dla ułożenia nowego
Kodeksu karnego dla wojska, w którym
kara cielesna ma być zniesiona.

Ale dosyć — już tej gawędy. Pani
Zofii dłoń uściśnij za mnie, dziatki
wszystkie pozdrów najserdeczniej, kochanemu
O. Józefowi życzenia na nowy rok
powtórz, i niech was Sł. Boży miłościwy
ma w swojej opiece

Bronisław Zaleski.

672

Wenecja 13 Maja 1862.

Kochany Bohdanie! Wyjeżdżam już z Wenecji i stosownie do twego żądania chcę ci stąd jeszcze kilka słów posłać. Znalazłem tu Cezarego Platera .....
.... Co do Wenecji, którąż życzyłeś poznać, jak mówią, to niezawodnie, że jest prześliczna i od wszystkich innych miast różna, a jednak ze wszystkiego com dotąd widział we Włoszech, Florencja zawsze mi najmilsza i prawdziwie nieporównana. Tu wschód czuć bardzo, i jeżelibym sobie jakiego porównania miał pozwolić, tobym powiedział że to wschodnia czarownica, choć z drugiej strony pełno świadectw potęgi i siły, a także dumy. Rozkoszowała łani morze, a w domu pełna była intryg i strasznych tajemnic. Wszystko, nawet ich szkoła malarska, co ma najpierwszych w świecie kolorystów, ale nigdy nauczeniem, ani się zbliżyła do Toskańskiej i Rzymskiej, wszystko powiadam nosi właściwe tutejszej Rzeczypospolitej piętno. W obrazach, atłasy, draperie, złoto, perły, zresztą mimo powagę i siłę, niesłychano bogactwo form, czarodziejstwo kolorów, ale świętości, prostoty czystości, takiej jak u tamtych mistrzów, od których odchodząc chcesz się modlić, nie, tego niema. Wyobrażam sobie jakie przed dwoma wiekami musiała sobie wrażenie na przyjezdnych, kiedy teraz uderza. Dziś smutna jest straszne, jak cmentarz, jak olbrzymia ruina, ale też przyznać i to trzeba że w smutku swoim jest godną, jak przystoi poważnej wdowie. Przyjeżdżał tu Cesarz, była illuminacja na pl. plaun pl. Marka, poszedłem i ja tam z Platerem i jego dziećmi, noc jak najcześciej w Wenecji była czarowna, cicha, ciepła i jasna, plac ślicznie oświecony, smuty się po nim gromady ludzi, ale złożone z samych cudzoziemców albo Germańskich urzędników, ludność włoska tak lubiąca światło, muzykę, tak przyzwyczajona część nocy przepędzać na placu Marka została w domach, niebyło nikogo, prostych

nawet wyrobników i tak bywa we wszystkich podobnego rodzaju zdarzeniach, postawą swoją, milczącą i zbrojną Wenecja protestuje przeciw dzisiejszemu porządkowi rzeczy, świadczy, że się pocieszą być cząstką innej Europie całości. A jednak autonomię daleko mają bliżej od Galicjanów. Żydzi włoscy wszędzie, nawet urzędnicy Niemcy w biurach swoich wypierają się swojego mieszanego pochodzenia i języka. Wierzę bardzo, że pobędziemy tu dłużej, zwłaszcza mając przy sobie rodzinę, można przywyczaić się do Wenecji, cichość zupełna w wielkim mieście, brak wszelkiego turkotu i pyłu, noce takie rozkoszne, nad lagunę śliczne pałace, w końcu i ta ogólna, całego, ~~całego~~ lubiącego wesołość miasta, zaroba, wszystko to ma swój urok, ale tak, jednemu nie mając żadnego określonego zajęcia ani obowiązku, bawić tu długo nie można.

– – – Uściskam

Bronisław Taboski

§ 8

Cyców, 25 Lutego 1862.

Kochany Bohdanie! Józef twój komunikował mnie część listu twojego w której o założeniu Skarbony narodowej mówisz, i chciał żebym ci o tem myśl moją wypowiedział. Wszelkie dążenie do połączenia Emigracyi, samo przez się szlachetne i piękne, musi od razu obudzać sympatię. Połączenie się za pomocą podatku składanego na opatrzenie starców i kalek, samo nawet nazwanie Skarbony Narodowej najzupełniej mojemu odpowiada uczuciu. Czy się Emigracya przez to połączy? to inne pytanie. Nie mam prawa decydować o tem, bo znam ją za mało, ale co do mnie bardzo mam mało nadziei; połączyłaby się ona w razie ogólnej walki, w jednym szeregu, wśród jednych niebezpieczeństw, ale póki do tego nie przyjdzie, wątpię żeby jedność polityczną złożyć mogła. Ale jak mówiłem, to inne pytanie czy ściśle skupiona, czy na kilka podzielona obozów, zawsze mniej lub więcej trafnie i skutecznie służy ona i służyć sprawie narodowej nie przestanie i wszelkie do wzajemności kraju na prawo, to też, do opatrzenia starców jej i kalek kraj przyczynić się powinien. Utworzenie w tym celu jednej, wszystkim znanej Skarbony, byłoby rzeczą według mnie wyborną i bardzo praktyczną. Trzeba byłoby tylko żeby to mogło być wszystkim wiadome, a więc opublikowane. Z tem kryć się nie macie powodu, bo do tego Rząd żaden i najmniej najpodejrzliwszy przyczepić się nie może. Jednakże, co do mnie, chciałbym żeby Skarbona przyjmować mogła i fundusze na inne cele narodowe przeznaczone, jak o tem szeroko mówiliśmy w Jericzi. Tego nie trzeba byłoby na wszystkie wiatry ogłaszać, owszem trzebaby to tylko zakomunikować znajomym w kraju patriotom. Może to tobie śmiesznem się wyda ale ja najmocniej jestem przekonany że, pomimo wszystko co kochany nam p. Józef pisał, w kraju musi być jakaś organizacya, mam na to dowody i stąd; wiem że teraz

zbierają się składki i znaczne, nakazane i wypłacane jak podatek, bez pytania na jaki cel użyte będą. W kongresówce więc musi być organizacya, i wiem że jest, u nas t.j na Litwie, jeżeli dotąd jeszcze nie ma, to będzie. Jak się utworzy i wejdzie w życie, zbawienną byłoby rzeczą żeby miano pewne i niezawodne w emigracji ogniwo, nie tworzące żadnej partji, nie podlegające żadnemu stronnictwu, ale przynoszące i swoje w potrzebie doświadczenie i Koryfeji swojego za granicą położenia bym którzy w Kraju prawią i krajem kierować będą. To co ci o kongresówce mówię, mówię tobie sobie, alem tego nie wymyślił, to prawda jest. Otoż, reasumując: skarbona na cele emigracyjne, dobroczynne, a zawłaszcza narodowe, powinna podług mnie być jawną, wszystkim wiadomą, i ile do niej ludzi zaprzysiężą to jedno, może im więcej tam opinii będzie reprezentowanych, tym lepiej, skarbona na potrzeby ogólne, polityczno-narodowe, musi być znaną tylko nielicznemu, im mniej ludzi użyjem do niej, tym lepiej i nie chodzi tu o reprezentowanie takich lub innych opinii, ale przeciwnie o ludzi znanych w kraju z gorącej miłości ojczyzny i prawości nieposzlakowanej, a jak najmniej stronnictwowanych w emigracyjnych partiach.

Z ks. Władysławem (Czartoryskim) mówiłem dotąd o tyle obszernie, o ile z nim obszernie mówić można, bo on nigdy przedmiotu nie wyczerpuje i z głębszej rozmowy nie lubi. Otoż przekonany jestem że on się z wami nie potrzeby, on zawsze na swoją rękę zechce działać i niech działa, na jego dyplomatycznych działaniach ja bardzo mało rachuję, już to mi się bardzo nie podoba że drukują i publikują to co ks. Adam na Wschodzie robił cichaczem, ale gdyby się tej jego roboty wszyscy razem pozbyli jeszcze by mniej z tego było. Taki jest rodzaj nawet tej służby, że jej nie może spełnić komitet z licznych członków złożony. Wszystko to drobna, ubocana, podjazdowa wojna, główne Korpusy w kraju na polu stosunków włościańskich i wewnętrznej organizacji, stoczą się prawdziwe batalie o których losy przyszłości zależą. Tam muszą być i wodzowie, na ich zawołanie powinna być gotowa i skarbona jeżeli z summ narodowych, przez nich zebranych powstanie. Jakbym myślił, że takiej, ogólnej, bez skomunikowania się z krajem nawet ostatecznie zakładać nie można. Uściskam się etc

Bronisław Zaleski

689

3

Hyères, 6 Marca 1862.

Kochany Bohdanie! Miałem tobie powiedzieć co myślę o odezwie Bakunina, a wstrzymywałem się z tem trochę, w nadziei że razem z mojemi własnemi kartkami i zapowiedzianą przez Ciebie broszurą naszej młodzieży odbiorę, i wtenczas o jednej i drugiej wypowiem ci moje zdanie. Tymczasem broszura nie przychodzi, a ja z powodu kaszlu i dosyć chłodnego po zachodzie słońca powietrza, nie wychodzę wieczorami z domu, i spędzam je zupełnie samotnie, a więc dla rozrywki, nie zwlekając już dalej, chcę ci dzisiaj powiedzieć czem mi się boję ta odezwa wydała, nie wkładając bynajmniej na ciebie obowiązku odpowiadania mi, bo wiem że jesteś zajęty, i nie powinieneś wcale pokutować za to, że ~~te basgraniny czytać będziesz~~ ja próżnuję i nie bardzo się bawię, aż ~~nadto~~ nadto tego, że te basgraniny czytać będziesz.

Otóż, co do mnie, dzielę te odezwę na dwie części: na jej myśl zasadniczą, na cel który wskazuje i do którego pcheie, i na to co o nas i do nas mówi. Żaden jeszcze Moskal serdeczniej i złachetniej nie odezwał się do nas, rozbiór Polski nazwany po imieniu, zbrodnią i planową na zniszczenie Rosji, usprawiedliwienia nie tylko nienawiści, ale nawet niechęć i nienawiść z naszej strony, wytłoczony na Moskalów obowiązek zadośćuczynienia i przekonania nas czynami że są godni naszego braterstwa, nakoniec uznanie konieczności dla całego słowiańskiego świata, wskrzeszenia Polski, bez której sam ten świat słowiański byłby pozbawionym swojej korony, swojej naczelnej ozdoby, a nawet przyznanie nam że przeszłości mamy

szlachetną i piękną, wszystko to się myśli i uczuciu,
z którem[y] się jeszcze nie bardzo w wstach wszystkich
oswoili, a wszystko to tchnie szczerością i prawdą,
a więc na metalny szacunek zasługuje. Nawet ta
myśl, że Litwa, Białoruś, Ukraina i inne dawne
Rzeczypospolitej prowincje tam w przyszłości
należeć powinny gdzie same zechcą, jest jeszcze
ogromnym ze strony Bakunina krokiem naprzód.
Jakże to daleko Dołkorukowowi do niego! a
nawet Herzen nigdy tego tak jasno i wyraźnie
nie wypowiedział. Powinniśmy i to Bakuninowi
pamiętać. A jednak tutaj, jeszcze się z nim całkiem
jako [illegible] zgodzić jako Polak nie mogę: Brzeciu zasadzie
powstawać trudno, póki chodzi o teorię i wątpić
żeby w polityce mogło przyjść kiedy do tego, żebyśmy
zaborcom naszym powiedzieć mogli: oddajcie pierwej
co[ś]cie niesprawnie wzięli, zróbcie zupełną restytucję
a potem zapytamy ludności tych wszystkich prowincji
czy zechce od Polski się odłączyć, czy też nadal
przy niej chętnie pozostanie. Wiek prawie od
pierwszego rozbioru upłynął i nie podobna myśleć
żeby Polska w skutek tylko jednego prawa swojego,
cała, do przedwiekowym obrazie swoim odbudowana
była; wola i potrzeby tych prowincyj muszą być
koniecznie uwzględnione, bo też i Polska, nie jako
państwo, ale jako żyjący organizm powstać musi
i istnieć dalej może. Ale ponieważ tego wszystkiego
nie zgodzą się na to, żeby zasadę ogólnego głosowania
można było w tej chwili przystosować do naszej
społeczności i żeby takim sposobem masa
cała decydować miała czy dawne Rzeczypospolitej

prowincie mają być polskie, czy też rossyjskie. Wiemy dobrze czem jest w istocie ogólne głosowanie tam, gdzie życie publiczne nierównie wyżej rozwinięte niż u nas, a cóżby to było, gdyby o kwestiach najżywotniejszych, o kwestiach z którcmi tączy się cała, może nadodleglejsza przyszłość tych plemion, miały decydować wszystkie Horyćki i Trofimy? Nie ogół cały, nie masa ślepego jeszcze ludu, ale intellijencya, ta część przynajmniej ludności która pojmuje i myśli, musi w tym razie decydować za wszystkich.

Prawdą jest, co mówi Bakunin, że za dawnych polskich czasów, kiedy jedna szlachta żyła życiem publicznem, każda prowincia w której szlachta była polską, słusznie za część Polski uważaną była, — ale że teraz tego nie dozwoli. — Dobrze, ale myli się Bakunin, jeżeli tę szlachtę uważa za przybyszów, i na Litwie i na Białorusi i na Ukrainie nawet, rekrutowała się ona ciągle z niższych warstw społeczeństwa, i jest wcale nie napływową, ale integralną jej częścią, zaprzeczać jej teraz prawa głosu, albo dać jej i wszystkiemu co trochę rozwinięte, takież same tylko prawo jak każdemu Horyciowi, było szaleństwem i niesprawiedliwością. A dzisiaj, kiedy lud gwałtem i podstępem przeprowadzono na rzeź, kiedy tym sposobem oddano pod wpływ rządowych zupełnie popów, kiedy za pomocą kwestii włościańskiej i rozmaitych z tego powodu rozsiewanych batamutów, potrafiono go przeciw szlachcie rozjątrzyć, dzisiaj powiadam, odzywanie się z tem zdaniem: niech dobrowolnie lud wybiera czy pójdzie za szlachtą i będzie polskim, czy też połączy się z włościaństwem

Rossiej i będzie rossyjskiem, wygląda to trochę na atak wiary, na strojenie się w liberalny płaszczyk wiedząc z góry jaki będzie wypadek, i na użycie świadomie tego płaszczyka, dla zadania nam nowych i najcięższych razów.

To zaraz co Bakunin powiada, że jedyna walka między Rossią a Polską teraz, powinna zależeć na prześcignieniu siebie wzajemnie w szlachetności, w rozpromienieniu ducha, aby pociągnąć ku sobie plemiona, jeszcze samoistnie nie rozwinięte, to wszystko byłoby bardzo piękne i szczytne, gdyby w istocie o rozpromienieniu ducha chodziło. Ale zachodzi tu wielka różnica, i teraz przejść muszę do drugiej, najważniejszej części Odezwy, stanowiącej jej prawdziwe jądro. Nie z darami ducha, nie w imię swobodnego jego rozwoju, nie w imię miłości, braterstwa, sprawiedliwości przychodzi Bakunin, opowiada nie przyjście królestwa Bożego, ale królestwa ludu, chce nie sprawiedliwości, ale zaprowadzenia nowego jakiegoś porządku, domaga się zniszczenia wszelkiej prywatnej własności ziemskiej, oddania całego ludu posiadaczem całkiej w państwie ziemi, zarbogającego zastrzegając gminom prawo niczczystej używalności. Taką wspólność władania ogłasza za ogólną sławiańską zasadę, doprowadzenie jej w życie i rozwinięcie aż do ostatecznych jej wyników ma za posłannictwo Słowian na ziemi. W całem tłumaczeniu tych dwóch wyrazów ziemia i ciało, które streszczają podług niego wszystkie potrzeby rossyjskiego ludu, nie ma nic chrześciańskiego ni Bożego. Tu Bakunin jest jeszcze nie jest

wielkim obywatelem, człowiekiem przynoszącym swemu narodowi nową płochą ideę, podniosącym i uszlachetniającym, jest tylko zapamięta[ł]ym socialistą, marzycielem ciągłym i walterem wprowadzić w życie ułożoną w głowie teorię, człowiekiem silnych przekonań, ale według mnie bardzo błędnych, szlachetnym w głębi, ale bardzo a bardzo szkodliwym. Odzywa się do miękich namiętności ludu, przyrzeka mu wolność ciała, jakąś nieokreśloną swobodę, granicząc z samowolą, z brakiem wszelkiego prawa, w której lud jeszcze ciemny inaczej nie pojmie. A ulepiony takiego dla swojej włościańskiej Rosyi bałwana, wyzywa nas, żebyśmy z naszej strony ogłosiwszy chłopka Polskę, starali się jego przebiegnąć dla pociągnięcia Rusinów. Na tej drodze nierówności przyjąć nie możemy, na tę arenę nie zstąpimy, takiej solidarności przyjąć na siebie nie chcemy. Dawnych przywilejów nikt pewno u nas wprowadzać nie pomyśli, szlacheckiej Polski odbudowywać nie będziemy, wszędzie tego dowodzim i pokrewie nasi na mieniu[ch] ojcach, i cały ruch przeistoczony polski aż nadto wyraźnie świadczą że równouprawnienia dla wszystkich, braterstwa i miłości pragniemy, swobodnego rozwoju, równych praw dla każdego członka społeczności, ale ani idei pomiędzy zapomnieć, ani kościoła odstąpić, ani przeszłości podeptać, ani ziemskim namiętnościom [illegible] hołdować

nie możemy. Lud do wspólnego życia historycznego wzywamy, ale na gruzach wszystkiego co było, nowych falansterów, gmin ~~obligatoryjnych~~ budować nie myślimy, i ludu tem ~~~~ badamucić, dla wywołania do ruchu życiu pisma olbrzyma nie chcemy.

Czyżby bardzo długo pisać gdybym wszystko co mi z tego powodu przez głowę przeszło. Chciał tutaj wypowiedzieć, a byłaby to rzecz zupełnie zupełnie niepotrzebna. Odezwa Bakunina wydała mi się być łódką normandzką, którą zobaczywszy Karol Wielki zapłakał, bo przeczuł, że to zwiastuna całego nawału barbarzyńców. Jest to swojego rodzaju potop którego fale już się tam gdzieś, w łonie ludu rosyjskiego, układają. Opatrzność wie lepiej od nas ślepych i ślepych co robi, może w Rossyi despotyzm inaczej skruszonym być nie mógł, i ludzi przeciw niemu tak wytrwale pracujących, jak Bakunin, Herzen, Ogarew, mam za szlachetnych, ale przeciwnie jestem że Polski obowiązkiem i zadaniem jest oprzeć się tej pokusie, nie umoczyć w tem ręki i chorągiew swoją czystą od wszelkiego błota zachować. Chodzi teraz o to, co w obec tych faktów robić? bo i odezwa Bakunina, nie jest prostą odezwą prywatnego człowieka. Każden z tych panów może słusznie powiedzieć o sobie: legio sum, bo ma za

zobą zaś tępy i że coraz się mnożą. Czy uważałeś, że dłuższy pierwszy artykuł Ogarewa w tym nr Kołokoła przy którym rozesłano Odezwę Bakunina, pisany językiem prostym, dla ludu zupełnie dostępnym? A kiedy wyjeżdżałem z Petersburga, już tam i w Moskwie lud na gwałt uczył się czytać, tak że mu książek nastarczyć nie mogli. Pisma rosyjskich socjalistów coraz bardziej czytane będą. Bakunin będzie miał coraz więcej stronników. W obec tego wszystkiego, chciałbym żeby się u nas uwłaszczenie jak najrzadziej przeprowadzić dało. Najlepszą groblą przeciw tej mniemanej misyi dziejowej będzie liczny zastęp właścicieli ziemskich w łonie ludu. Zdaje mi się że dzisiaj nie można tego za nadto szlachcie naszej powtarzać a dobre byłoby pańskie imię, gdyby i o ideach rosyjskich uświadomione było. Oto mój kochany Bohdanie, bardzo rozwlekłą kartkę, przepraszam jeżeli się zanudził, ale już z tego com tutaj jakkolwiek niedokładnie wyspowiadał, zrozumiesz myśl moją, a tą się chciałem z tobą podzielić, dla tego też mię niejako do tego wyzwał, obiecując przysłać ten numer kołokoła. Spodziewam się że mi już przykro kilka egzemplarzy moich kartek przypadnie,

ale jeżeli jeszcze korekta nie skończona, prosiłbym Ciebie o poprawienie jednej rzeczy, która mi teraz na myśl przyszła. W § III, gdzie mowa o rozwiązaniu Tow. Rol. powiedziano o wielkopolskim że jest osobistym Zamojskiego nieprzyjacielem, wolałbym zmienić wyrażenie na: niechętny czy przeciwny, lub coś podobnego, bo jeszcze stosunek o uczuciach wielkopolskiego decydować nie mogę, a kto wie jakie jeszcze w przyszłości będą między nimi stosunki; jeżeli wielkopolskiego do Warszawy w urzędowym charakterze posłą. Mała to rzecz, i pewno więcej znalazłoby się do poprawienia, ale kiedy przyszłaś zajęć się korektą, a ona jeszcze nie skończona, to żadnem ci nie będzie [illegible] wyraz przekroczić.

Żegnam cię do

Twój szczery

Bronisław Zaleski.

Hyères, 9 Marca 1862. 77

Kochany Bohdanie! Dziś rano przyniesiono do mnie Józef z listem twoim, w którym żądasz, żebym ci uwag moich nad aktem założenia nowego Komitetu[1] udzielił. Dziękuję ci za tę ufność i wiarę. Szczerze ci się na prawdę, że cała redakcja tego aktu niepodobała mi się, nie jasna i jakoś splątana, choć w niektórych miejscach myśl była i dla tego zamiast pisania uwag na margo manuskrypcie, wolałem napisać cały akt nowy. Posyłam go tobie. Zdaje mi się że jest jaśniejszy, a obiatowskim, którym go przed godziną czytałem, podobał się. Najgłówniejsza rzecz przeciw której protestuję, to ten dodatek coś go sam na manuskrypcie napisał, o summach z kraju w stowarzyszeniu lokowanych na różne cele narodowe. Na miłość Boga nie takiego nie róbcie. Wypowiedziany głośno i opublikowany cel podobny pociągnąłby za sobą ten tylko skutek, że ambasada rosyjska wymogłaby na rządzie francuskim wydalenie was z Paryża, a może później ten sam rząd wziąłby stąd asumpt do odebrania wsparcia emigrantom. Podobne działanie jawne mogłoby mieć miejsce chyba w jednej Anglii, żaden rząd inny, w obecnej chwili nie ścierpiałby go przez bojaźń narażenia się Rossji. Tak mi się zdaje, a zresztą podobną kartę możnaby tylko utworzyć w skutek żądania samego kraju, to jest tych którzy nim dzisiaj kierują, bo oni tylko decydować mogą czy summy zbierać potrzeba i gdzie je lokować, czy u was, czy może w Szwajcaryi, lub Galicji i to zawsze musi pozostać rzeczą tajną, bardzo małej liczbie osób wiadomą,

(1) Mowa tu o założeniu Komitetu Stowarzyszenia Ofiarkowego czyli Ceri i Chleba

a nigdy opublikowaną. Dla tego zdaje mi się że nowe stowarzyszenie powinnoby się ograniczyć czysto emigracyjnemu zapotrzebaniu, zaś też obstaję z mojej strony za nazwą podaną przez Panią Zofię Skarbony Narodowej. B. Dawna była w tem mojego też zdania, odpowiada ono doskonale celowi jest bardzo polskie, proste i stosowne, a wierz mi, że w podobnych rzeczach i nazwanie nie mało znaczy. Nad wszystkie różnicami między moim aktem a Królikowskiego, rozwodzić się nie będę, starałem się zachować tyle jego wyrażeń ile było można, a sam akt powinien siebie przed wami obronić, jeśli ma zyskać wasze uznanie. Jest to pół akt, pół odezwa, bo zdaje mi się że pierwszy zarys nowej rzeczy powinien mieć taki podwójny charakter. Szczegóły obrobię się przy układaniu samego statutu.

Oprócz tego mnie, chodziłoby głównie o określenie władzy Prezesa i całego zarządu, ale organizacja powinna być być jak najprostsza. W zwykłych stowarzyszeniach przemysłowych czy handlowych, ogólne zgromadzenie akcjonariuszów, to jest członków, wybiera dyrektorów; prócz tego bywa często komitet nadzorczy, kontrolujący czynności dyrekcyi etc. Tu, zdaje mi się że przy niepodobieństwie zwoływania na posiedzenie opodatkowanych, zarząd musiałby zostać w ręku pierwiastkowo wybranych przez założycieli, mężów zaufania. Możeby wolałbym żeby Prezes w razie konieczności miał prawo naznaczyć po sobie następcę niż gdybym miał niepodobne prawie do uskuteczenienia naznaczać wybory. W podobnych rzeczach, uprzejmość i wiara musi grać ogromną rolę i tem też one trzymają się i rosną, zresztą kontrolą najlepszą będzie cała opinia publiczna, bo niech tylko zarząd uprzejmość ogólną straci, zaraz kasa wypchnie. Dobrowolni dawcy, będą szukali innych dłoni, bardziej im bliskich i więcej uprzejmości posiadających.

Na teraz żegnam cię

Twój

Bronisław Zaleski

Wyrzeo, 12 Marca 1862.

Kochany Bohdanie, nie mogę przecz choć kilka słowami nie podziękować ci za list twój dzisiejszy, taki serdeczny i kochany. Owszo nie posądzałbym cię nigdy o pochlebianie i wiem zupełnie że to co o piśmienku i o mnie samym mówisz, jest twojem szczerem przekonaniem. Ale, kochany mój, bardzo się w tem mylisz, że mało w ogólności umiem, żebym mógł sobie dać prawo do uczenia kogokolwiek, a tymbardziej wszystkich, a i stanowisko moje w społeczności zanadto skromne, żebym o biegu wypadków ogólnych mógł wyrokować stanowczo. Jedno i drugie nie pozwoli mi nigdy zostać politycznym pisarzem. Wiele rzeczy w życiu mojem mogło pójść inaczej, lepiej, mogło może rozbrnąć się szerzej, ale już to niepowrotnie zginęło i niema co o tem mówić. Gdzie w jakim Komitecie za powrotem do kraju, a kiedyby to nie przyszło, to życie z ludem na wiejskiej nie wielkiej grzędzie i z szpiegami czy powiatnikami, oto co zdaje mi się być moim w przyszłości udziałem, a jeśli ci mam wyspowiadać wewnętrzne przeczucie, które mnie często napada, to wydaje mi się, że mnie jeszcze więzienie i wygnanie czeka, może Irkuck, może Nerczyńsk coś ja wiem! Nie w tem nie byłoby dziwnego, bo w życiu najlepiej wiedzieć, byłaby to może Łaska Boża powołanie mnie na drogę już znajomą i wiadomemi stopami wstążę, a byleby z jakimkolwiek pożytkiem, za co i dla czego, to i dobrze. Oprócz tego, mój Bohdanie, nigdy nic większego, rzeczywistego w życiu mojem nie napisałem. Kilka przemówień w Komitecie włościańskim, kilka drobnych artykułów w dziennikach, protesta i referaty w redakcyjnej Komisyi, oto i wszystko. Coś takiego à comte fraleine napisać, każdy potrafi.

Trochę uczucia, trochę zastanowienia i konice, do obszernej i wszechstronnej pracy, trzeba daleko więcej, a jeszcze tego więcej nie mam. Mniemam nie jest że dzisiejsze pisemko znajduje uznanie, a może się na co i przyda. Chcę służyć Ojczyźnie z całych sił, i jeżeli pisanie moje przydać się na co może, to każdego razu jak tylko nadarzy się sposobność i chęć po temu poczuję, pisać będę, ale nie wyobrażaj sobie żebym mógł wyrość na pisarza, byłoby to złudzenie, a lepiej rozdzielić rzecz każdą jasno i trzeźwo, aby uniknąć rozczarowania.

— — — Ale dość o tem. Skarbona waszą zajmuje mnie bardzo, i myśl twoja, kochany Bohdanie, wybrania władzy nadzorczej z pomiędzy poważnych jeneralskich imion, wydaje mi się przewybornq i praktyczną. Szczęść wam Boże! Niech ciebie nie brzydzi i nie mruci że obok was, kilka Komitetów w tym celu pracuje, zawsze to dowód że myśl ta jest na dobie, nie wszystkich społeczeństwach tak się dzieje, wszak mniej jak to winny wkładamy w to osobistości, miłości własnej? Wszak siebie z gotą nie macie na celu? Czyją jesteście z myślą Bożą bierzecie się do roboty, robicie tylko, a chociażby dwa i trzy Komitety zawiązały się, ten w którym będzie więcej prawdy, więcej Bożej myśli przetrwa inne, i do siebie pociągnie. Władza nadzorcza o jakiej mówisz, ale obok niej, dla prowadzenia interesów wydział osobny jakieście go określili w akcie, z Prezesem o ile można niezależnym, księgi i rachunki dla wszystkich otwarte, przez władzę nadzorczą dla spokojności samego wydziału co kilka miesięcy kontrolowane. Zawiązek bardzo piękny, myśl zasadnicza po bożemu płodna, przy obecnem technicznem ożywieniu naszą społeczność, zobaczysz, wyda owoce. Będzie to, mój kochany Bohdanie, nagrodą mnienia twego za ofiarę jaką ponosisz, tę poetą, przynosząc na ołtarzu sztuby powszechnej tę nawet resztę swobody jaką jeszcze w zostawionych wygodnie dla siebie godzinach posiadałeś. Nie uwierzysz jak mnie rozrzewniło westchnienie twoje za Endrowne, które w strofie z wiersza twojego znalazłem, a o którem mi twój serdeczny Józef dużo opowiadał.

Ściskam ciebie etc

Bronisław Zaleski

666

Hyères, 5 Kwietnia 1862.

Kochany Bohdanie, wybieram się
już z Hyères a zatem i z Francyi,
nie bez wzruszenia ~~for~~ opuszczam ten
kraj. Wiesz że kiedyś jechałem do wiecznego
Paryża jak do raju i pełen on dla mnie
nigdy nie zatartych wrażeń i [illegible] tak,
a i to ~~ciebie~~ ciche tutejsze ustronie
coś w życiu mojem znaczy, jakiś
pół roczne ze swojemi myślami, uczuciami,
tęsknicami, do niego p[illegible]zanemi, a choć
na ramatyzej krańcach naszej Europy
mam już takie miejsca, które i we
wspomnieniach nawet będzie miało oddzielną
swoją fizyognomię, a Hyères, ze swojemi
palmami i niedalekiem morzem niż się
w pamięci na jeden różaniec, z pastwiny
Kaśpijskiej i Arabskiej i z sosnami Sybaryi.
Jednem z najrzewniejszych i najmilszych
tych wspomnień [illegible] pewno bliskie

poznanie Twojego Józefa, w którego duszy nie rozmiłowań się nie podobna.

Radzę się jednego lekarza i dla tego mam jechać do Tyrolu na serwatkę, bo mi to świeżo mój esculap wczorajszy zalecił z tamtąd odradzę Gastein i jak pojadę na Litwę ponieważ jednak do Tyrolu nie można jechać teraz jechać, a trzeba doczekać tię Maja, wyjechać który mi zostaje, chcę wtedy na zwiedzenie Północnych Włoch. W Rzymie pomimo szczerego chęci żalu, być teraz nie mogę, pojadę prosto to jest przez Genuę i Livorno do Florencyi stamtąd może będę w Wenecyi a za miesiąc w Merano, zastanę tamtą Józefowi. Tam ledwo mój kochany Bohdanie napiszę to co mi tię po duszy z powodu odezwy Batowina truje. ~~Jakiś~~ O ile mi tię zdaje, będzie to brzydka a nie artykuł, a zrobisz z niej co ci się zdawać będzie. Przekonany jestem że trzeba wypowiedzieć jasno nasze wyznanie wiary obok ich programmatu. Żałuję tylko że wojny na to wiedzy i talentu nie mam. To też

jeśli się znajdzie ktoś co to lepiej wyppowie-
dzieć zechce bez najmniejszego skrupułu moją
robotę zniszczyć bo zadnej nie będzie miała
pretensyi.

Czywiście zabrałem się do niej w duchu jak do
narodowego obowiązku ale byłbym szczęśliwy,
gdyby jaka silniejsza dłoń chrześcijańskiego
sztandar postawiła. Mieliśmy lub dwa
zwłoki nie tu nie znaczą a teraz jeszcze do
dłuższej pracy dla oka wojsko się nie mogą
i niechcą pozbawiać siebie przyczyn obaczenia
choć czasu Włoch bo tyle dziecinstwa
przeżyłem a zapewne już mi się drugi raz
nie nadarzy. Gdybyś mógł w tym czasie przysłać
mi do przeczytania artykuł Grabowskiego i kon-
Bakunina byłbym ci wdzięczen. Zgodziwszy
się też że mi udzielisz wszystkiego, coby jeszcze
w tym czasie wyszło, a co przyjdzie
byłoby przed ukończeniem przesłać.....

Co do Rossyjskich Profesorów,
Szewyrew uważany był teraz za retrogra-
dystę. Kabelin zostaje w Universytecie
i między literatami Petersburgskimi

miał wiele wpływu w ojczyźnie Hercenitta, ale na kwestyą włościańską patrzył on inaczej praktycznej od Ogarewa a jako prawnik wszystkie żeby był za zniesieniem własności. Dowiódł w stosunkach z dworem niepodległości charakteru i zawsze do poznania jest ciekawy, choć wcale niemam go za tak dobrego i wysokiego człowieka za jakiego go uważa Zygmunt. Pod względem politycznym jest najzupełniej Fejerbachistą, czy może bardziej nawet avance i pod tym względem jest próbką dzisiejszej młodzi, przynajmniej Rossyi. Zgadzamy się z nimi niemożemy, ale wiedzieć co oni robią, do czego i jak dążą, potrzebujemy i powinniśmy, bo jakkolwiek będą zajęci roboty mamy wspólne, boimy drogi i cel stateczny różny.

Cieszy mnie dobry skutek twoich prac około podatku. Tak czy tym intencyą Bóg pobłogosławi, i po wielkim może będzie miał i ziut i też zadowolenie.

Nie mając programmatu nawet i głośnej myśli organizacyjnej nie znając, sam projektów pisać nie mogę, ale nic na tem nie stracisz. Znajdziesz u siebie ludzi specjalnych, lepiej z tem odemnie obeznanych, z resztą, w tym czasie i dla was nic bym robić nie mógł, jak dla nikogo. O siedm tysięcy ciebie proszę, Kochany Bohdanie, a to, żebyś mnie piękie fortem za granicą przysłał dokładnie wiadomości o tem co się stanie i do kogo fundusze odesłać. Czy mszę, bo to będzie potrzebne.

O losach Komitetu Politycznego uwiadomnie mnie także. Co do punktu w Crédit Foncier, wiem jej cel, wiem stanowisko do tego rozrządzić nie zupełne mam prawo i na szkody wojskowe w dziele, gdyby nad potrzeby. N.B. co się tyczy szkody, czy nie mam czego do zakomunikowania w Genui, albo jakiego tam polecenia? Powiedz mi także czy tam jest Wysocki? Chcę za wszelką cenę Wysocki był tam, nadbym się z nim zobaczyć.

Żeś się wykreślił z listy kandydatów
w Komisyi Rufina Piotrowskiego, uważam
za rzecz słuszną i rozumną, a powiem ci
szczerze, że nie wiele mam nadziei, żebyśmy
się z tego piwa doczekali kwasu. Wszakże
niech próbują, niech robią.

Papierów po Wołłkim dostało mi się
zaledwo parę szuflad, myślę je oddać upo-
rządkowawszy, do Wileńskiego Muzeum, bezpiecznie
i tam będą, a gdyby się co bardzo ciekawego
w nich znalazło, wyślę do was, jak te
Pamiętniki Stanisława Augusta teraz
wydrukowane w Lipsku.

Żegnam Cię i t d

Twój
Bronisław Zaleski.

Hyères, 11 Kwietnia 1862

Kochany Bohdanie, jeszcze przed wyjazdem
stąd [illegible], wypisałem od Wiedeńskiego Księgarza Album
Grottgera o którem wspominały nasze Gazety, dla P. P
Gniazdowskich i stosownie do ich życzenia, kazałem
wysłać pod twoim adresem w Paryżu, a więc uwiadamiam
Cię o tem żebyś się nie dziwił jak te rysunki odbierzesz.
Ukazanie się, uważam niektóre.

Zamknięcia Kościołów jest wielkim utworem artystycznym,
a w dane „Chłop i szlachta" Grottger dowiódł że jest poetą.
Postać chłopa niszczącego chorągiew, prześliczna. Nie jest to demokrata,
rewizor francuski, twarz zupełnie ruska, poważna, zamyślona, ale
przecie szlachta co go prawadzi, bardzo pięknie narysowana postać,
smutna jest, bo wszystkie bole przeszłości w sobie nosi on na czarnym
w górę wzniesiony i pełen ufności świata krzyż naprzód, w
silne dłonie ujęty sztandar, jakby znak, że jest nowym
aktorem powołanym przez Opatrzność na sceny dziejową,
że przyszłość do niego należy. Nie jest to obrazek z chłopskiej
Polski, o której nam śnią prawi Bakuniny, ale jest
w nim przeczucie przyszłej, różnej od przeszłej, na
szerokiem braterstwie zbudowanej, Polski. Szkoda że
tych rysunków nie więcej.

Uściskaj Cię najserdeczniej

Twój

Bronisław Zaleski

(659)

Nizza, 14 Kwietnia 1862 r.

Kochany Bohdanie! Zebrało mi się było prawdziwie na tkliwe rozrzewnienia, odebrawszy serdeczne twoje słówko na wyjezdnem z Hyères, nie odpisałem ci natychmiast, bo trzeba było żegnać się tam ze znajomymi tu .... Dla tego dzisiaj przychodzę cię uścisnąć z całego serca i podziękować ci za wszystko co mi w duszy swojej dać chciałeś. Niech ci to Pan Bóg w dzieciach twoich nagrodzi. Ale nie lękaj się, mój drogi, tego rozrzewnienia, nie takie to co osłabia i rozkłada, ale przeciwnie, co jak rosa niebieska orzeźwia i krzepi a siłę tylko na dalszą wędrówkę daje. Nie w sile też pięści i muskułów moc nasza, choć i te, póki mamy na ziemi, potrzebne, ale w duchu, a dla tego, przyjaźń wzniesła jest nową mocą, wzruszenia przez nią wywołane jakby promieniami z lepszego świata.

Dziś zdrowszy jestem na ciele niż kiedym was żegnał w Paryżu, a mam nadzieję że pobyt w Tyrolu jeszcze mnie znacznie wzmocni, tak że, o ile można, będę gotów do pracy, czy do wygnania, ostatniego nie życzę sobie i pewno lekkomyślnie na nie nie zarobię, a że mi przypadkiem często w tej przedstawia się postaci, to tylko mnie usposabia do spokojnego przyjęcia tego co mnie spotkać może. Jeśli w moich do ciebie listach mimowolnie dał się dyszeć kiedy jaki czysto osobistego bólu to powinno ci to, kochany Bohdanie, służyć tylko za dowód jak cię szczerze pokochałem. Ludzie bardzo zacni i szanowani przeze mnie, ale nie tak sercu mojemu bliscy, nie o tem pewno nie zastygli ode mnie, ale zdaje mi się, że kiedy dla wszystkich jestem spokojny, i o ile mogę pogodny, kiedy pragnę służyć Ojczyźnie i od pracy się nie usuwam, wtenczas nie gram w obec tej wspólnej matki, że takim jak ty powiem czasem jak sam jestem zbolały. Rozkleiwać się nad tem nie warto, lubować się swojemi bólami, i w tem życie zamknąć, to grzech, ale być prawdziwym z ukochanymi, to obowiązek przyjaźni. Nie wiem, mój kochany Bohdanie, o ile się przydam krajowi, zdaje mi

się za jestem w prawdzie myśląc, że gdybym tak prywatnie nie był rozdawany, zdałbym się na więcej, ale mich się dzieje wola Boża, wszystko co jeszcze z życia pozostało chcę oddać tej nieszczęśliwej Ojczyźnie, rachuj na to, a nie zapominaj mnie w modlitwach swoich przed Bogiem, bo jeżeli zawsze i wszędzie łaski Jego potrzebujemy, to w obecnej chwili w służeniu sprawie publicznej może nam więcej niż kiedy światła z góry, mocy i wytrwałości potrzeba.

U zamojskiego w Cannes spotkałem się z Dzienniki Poznańskim i przeczytałem wojnę tki z brony Korzeniowa a także znakomity artykuł Michała Grabowskiego, ale tu w Nizzy znalazłem kilka broszur ukraińca Sulimy, po francusku pisanych, a najniebezpieczniejszych dla nas, wyraźnie pod wpływem moskiewskim ułożonych, dowodzących że Rusini nasi przez Polskę tylko ucieniężani byli, a to związku z Rossią teraźniejszą prawa narodowości swojej należne odzyskać jedynie mogą. Przy Jur co Galicyi, jak te partię nazywają, obok wszystkich niedowarzy Katorżnin i Rząd Moskiewskiego niezmiernie jest dla nas groźny. Kwestia ruska staje się na dzisiaj jedną z najżywotniejszych u nas kwestyi. W obec socyalistycznych zachceń Bakunina i jego przyjaciół, uwłaszczenie włościan i stworzenie jak najliczniejszego zastępu właścicieli u nas, w obec domagań się Rusinów, zjednanie ich sercem, zapewnienie zupełnej

autonomii, to jest prawa swobodnego rozwijania swojej narodowości obok naszej jest teraz najkonieczniejszym obowiązkiem naszym. Wiadząc ile sił, przebiegłości, jakie potężne środki są na zawołanie przeciwnego obozu, strach pomyśleć jakiego mnóstwa zapaśników potrzebujemy i jak ich mamy mało. Nie dla tego żebym myślił że teraz ~~zadosyć~~ zadaniu podołać mogę, ale dla tego że przekonany jestem iż każdy swój grosz wdowi przynieść powinien, napiszę co mam w duszy i przyszlę tobie.

Zabawiłem tu dzień, bo nocna podróż mnie zmęczyła i chciałem trochę wypocząć. Jutro rano wyjeżdżam do Genui. Wątpię żebym się tam ze szkołą zapoznał, bo pewien jestem że przy szkole musi być mnóstwo rosyjskich agentów, a miłość nasza jest i musi być nieostrożna, chcąc się na cokolwiek w robotach wewnętrznych krajowych przydać się, powinienem pamiętać na to, żebym tu sobie jakim nieuważnym krokiem ręki nie związał. Wszakże zobaczę, jeżeli będę mógł to zrobić uważnie, to naturalnie że zrobię. Co do owego funduszu jeżeli tylko szkoła zacznie iść i zorganizuje się choć trochę, jeżeli będziesz widział, że ta prawdziwy pożytek, a nie pole do pisania Ideał otworzy się, to bez najmniejszego wahania się, oddaj. Mówię jeżeli, bo nie mam wielkiej ufności

w szkole i jej trwanie, a nawet nie jestem bez obawy co się tyczy dalszego użycia kształcących się tam ludzi, ale bliżej będąc wszystkiego sądzić o tem możesz lepiej, a zawsze te usiłowania poparcie w kraju znaleźć powinny. - - - -

. - - - - - -

Czy się na ziemi spotkamy, czy nie, kochany Bohdanie, miej mnie zawsze za swojego i całem sercem swojego, a niech Bóg błogosławi Tobie we wszystkiem i w każdej pracy twojej, i w działach i w domu.

Twój szczery brat

Bronisław Taleski.

Florencia, 23 Kwietnia 1862.

Kochany Bohdanie! Droga z Nizzy nie tak mi tak prędko jak zamierzałem, dla różnych drobnostek i powodów, tak że zaledwo w sobotę wieczorem tutaj stanąłem. W Genui, spotkałem w kościele kilku naszych chłopaków na widok tych młodych, poczciwych twarzy, tych czarnych i konfederatek, tu ... obcej ziemi, wytrzymać nie mogłem, zagadałem do nich i zaprowadzili mnie do swoich kotar, a nawet na obiad swój obozowy zatrzymali, nie pytali mnie o nazwisko, ale pozwolili przysłuchać się i przypatrzyć sobie. Z jednym Pachowskim poznałem się bliżej, bośmy potem na Odessę razem do miasta ponili i jeszcze się nazajutrz spotkali; pocieszył mnie prawdziwie a nawet zbudował, taki tam hart, zdrowy rozsądek, a przytem skromność i zasiedziałe pracy, bodajby tacy i na Kamieniu się rodzili, jak mówi przysłowie, a podobna indywidua są piękném świadectwem w stanie kraju. Ciebie, kochany Bohdanie, a razem was obojga z wspomnienia za wspomnia. Z tego com widział i co od niego słyszałem, poczciwa ale bujna nasza młodzież przez Gr. Mierosławskiego do próżniactwa wdrożona, jeszcze się cała wziąść do pracy nie umie, ale są wielkie ku temu w lepszych usiłowania, a bardzo szczęśliwie że są z Genui wyjęte, gdzie przy zczuplem nadzwyczaj pomieszczeniu trudno im nawet na prawdę zająć się nauką i raz wprowadzony tryb życia przemienić. W Cuneo, dokąd zaraz po świętach przenieść się mieli, ma być obszerny lokal, gdzieby się i 300 pomieścić mogło, i są najlepsze postanowienia zaprzestania się tam na serio do pracy. Wiele na tem zależeć będzie jaki ton nada zakładowi od razu Tajakowski, rzecz niezawodnie trudna i wielkiego takta

wymagającą z jego strony, z naszą młodzieżą, ale konieczna i zaprowadzenie karności szkolnej niezbędne. Kilku czy kilkunastu ucznie się z tego powodu, to pewna, ale szkoła na tem zyska, a więc i cała społeczność i najlepszemi chęciami ożywiona większość. Daj Boże żeby się niniejszem wzięli za to. W wyborkim młodzieży pokładam najwyższe zaufanie. Niech tylko wzywa w sobie energię potrzebną do zwyciężenia tej trudności na korzyść szkoły, która prawdziwą szkołą będzie tylko wtenczas, kiedy ścisłość w pełnieniu przepisów i obowiązków w niej się zaprowadzi.

Tyle o szkole. Nie wiele od niej spodziewam się, kochany Bohdanie, i nie dziwnego. Jakież kiedy zakład naukowy powstawał w podobnych warunkach? Czy może wśród nich rozwinąć się normalnie i dojrzeć? Ale dla tej serdecznej a biednej młodzieży co z kraju oderwana, i to jest dobrodziejstwem. A z resztą, coż i gdzie teraz na naszej ziemi normalnie rozwinąć się i dojrzeć może? Wszystko dorywczo i czasowo, póki w próbach rozlicznych duch narodu nie dojrzeje i na łaskę u Boga nie zarobi. Zdaje mi się, że drobna nasza cząstka powinna według sprawiedliwości do szkoły należeć, a życzeń jej wszakże sam dopatrzyć.

We Florencji poznałem się z Lenartowiczem, do którego miałem list od Twojego W. Józefa. Całe dwa dni spędziliśmy z sobą nieodstępnie, bo on miał jechać do Neapolu i istotnie pojechał. Czytał mi ustępy z nowych prac swoich, bydź

to obrazy z historji naszej, a ze tam miejsca prawdziwie wzniosłe, i niektóre postaci nasze nakreślone szeroko. Od autora Lirenki, podobnego rodzaju utworu nie spodziewałem się, a zajął ty mnie cały, ożywiony, Polską nawskroś przejęty i pewna. rzad mi kilka razy że czuję iż duch jeszcze się żywo kołace i że może coś robić. Was on bardzo kocha, i kilka razy mówił mi z bólem że jego zapomnieliście, że bardzo wiele w sercu z tego powodu przecierpiał, że bardzo tutaj samotny. . . . . Ciebie, kochany Bohdanie. zapytuję z jego polecenia, czyby się nie mógł podjąć dopatrzenia korekty jego drugiej legendy o Napoleonie. Będzie to nie więcej nad pół arkuszy druku. Od roku przeszło leży to z całym tomem poezji u Żupańskiego i druku doczekać się nie może. Teofilowi zależy o to, żeby wyszło teraz, poki jest na dobie. Żupański niby na tem nie straci, zresztą o wszystkich warunkach Teofil sam by ci napisał, teraz tylko odjeżdżają do Neapolu ~~pan~~ polecił mnie zapytać ciebie czyby się mógł tego podjąć.

Bogdanowina ta ta ziemia włoska! Nie będę starał się opisywać ci tego co lepiej znasz ode mnie, ale dziękuję Panu Bogu że mi to dał zobaczyć, niech wszystkiego

widziu jak turysta, ale w niektóre, najważniejsze rzeczy wpatrzyć się dobrze, żeby stąd coś dla dalszego życia w duszy zostało.

Wracając do rzeczy bieżących, widziałem dzisiaj wjazd tutaj Wiktora Emmanuela i byłem świadkiem przez pare godzin rozlegających się oklasków, okrzyków, całego uniesienia tłumu zapełniającego plac przed Watykanem. Bitti i ściskało mi się serce na myśl o Warszawie, Litwie, Rusi. Oni tu mają ojczyznę.

Uściskam ciebie itd

Bronisław Zaleski.

Mediolan, 6 Maja 1862.

Kochany Bohdanie! Nie miałem tu być wcale, wyjeżdżając z Florencji, z zamiarem dostania się stamtąd prosto przez Padwę do Wenecji nie domyśliłem się że Austryjacy tak się niegrzecznie rozstali z Bolonią, że nawet konsula tam nie zostawili; dla jego wizy musiałem tu przyjechać. Nie żałuję tego nakładu, bo zobaczyłem owę pyszną katedrę, o której na chłodno ani w milczeniu słowach mówić nie można, dla przypatrzenia się której warto by i więcej odbyć podróż. Prócz tego byłem też w Kościele św. Ambrożego zbudowanym przez niego, a gdzie są augustyn nawrócił się, wszystko to wielkie, pamiątkami święte i ciekawe, ale sam Mediolan jako miasto, nie ma dla mnie uroku; przypomina bardziej francuskie niż włoskie miasta, wygląda trochę na tegoczesną stolicę z ruchem swoim, błyszczącemi sklepami, potrzeby grona obok niektórych pięknych gmachów, z mnóstwem domów takich jakie oficynami na ważnych bulwarach podobni do grzybów wyrastają, a wyglądają jak oficynie z dziurami na okna, a wszystko to a wszystko jakie dalekie od tej cudnej Florencji, jak przy niej, pomimo swoich rozmiarów maluchki! Powiem ci jeszcze że jestem za stary i za zmęczony na turystowską podróż. W Bolonii, Parmie i Mediolanie zwiedzałem tylko kościoły i galerie, ma to dla mnie wiele uroku, nie przeczę, ale zapewnić całkiem dni nie może i już rad będę dostać się do Meeran, gdzie zrobię coś zacnego, choć piwo porządnie serwatkę.

Źle jest nie umieć języka kraju w którym się jest. Ile z urywkowych rozmów w podróży z opowiadań rozmaitych Konserwatorów, stróżów galerji, muzeów, kościołów etc wnosić mogę, z pewnego miesienia przyjęcia Wiktora Emmanuela we Florencji, czego sam byłem świadkiem, przekonany jestem że jedność Włoch jest w uczuciu narodowem dokonanym faktem, a Garibaldi najpopularniejszą tu postacią.

Pisałem do Józefa o książce z którymi się spotkałem w Toskanii. Ten który mnie w drodze Nazyliankę śpiewał jest przełożonym jednego z wielkich klasztorów we Florencji. widziałem go potem, pokazywał mi bardzo uprzejmie swój konwent i klasztor. Ojczyzna i wolność są to idee które wiecznie duszę ludzką porywać będą i tragiczność chwil obecnych leży właśnie w tem, że w wielu sumieniach zaszło rozdwojenie między tem co zawsze było razem. ..

- - - - - - - - - -

Żegnam się itd

Bronisław Zaleski

C74

Gattais, 10 lipca 1862

Kochany Bohdanie, długo twój listek czekał tu na mnie, bo mi się droga nie wiodła, chorowałem i dni z dziesięć przepadło mi w łóżku przeleżeć, bak ziem zaledwo przed dwoma dniami tu stanął. Lepiej mi już i prawie dobrze, mać to nawet na l[illegible] mi wyjdzie ziem teraz wyzdrowiał się, a słodkie powietrze tutejsze potrafi mnie zapewne do zdrowia. To też i dobrze się czuję tutaj, z przyjaciółmi moimi i niebo dotychczas słotne, wypogodziło się i te dwa dni mieliśmy cudny pogody.

Szkoda mi że się Karolki moje wam podobały, w tych dniach czytałem tłumaczenie francuskie owej odezwy M. Bakunina i moje wydały mi się za blade. Chciałbym nie jedną rzecz tam dodać, ale nie napisałem, bowiem się łóżkiem, mój Bohdanie, i niepodobna mi było zejść się jakiś pracy. Zdaje mi się, że i w tych kartkach można się czuć dawni chorobliwe usposobienie jakie ją było w Moranie i które się potem rozwinęło, stąd te zdania myśli, jak dziwnie mówisz. Dlatego to, a nie umiejętności wtenczas zaradzić, pomimo się siebie z kim przestępił jak zechce, przebiał, skwasił, dodawał. Biedni jesteśmy kiedy dolniejszy

i potężniejszych obrońców oprawy się nie znajduje. Ale każdy co może – zdanie wasze dodało mi otuchy że się to na cokolwiek przyda. Dalszej przerwabiać dla mnie byłoby się za późno, a i powinienem jak najwięcej być na powietrzu, boję mieć zastanie jakieś gire, kiedyście sami nie zniechęcili. Czas istotnie nagli i jeżeli ma to przydać się, to musi wyjść zaraz. Trzeba zmienić: pisałbym się na każdy z tych które mi przysłał, prócz Rokowań, pewien jestem że ten który wybierzecie będzie stosowny i dobry.

Co do tłumaczenia, to powiem ci szczerze, mój Bohdanie, że zdaje mi się mało [illegible] czem od drukowania całego oryginału. Tak jak to jest napisane zdaje mi się że więcej do francuskiej niż do rosyjskiej publiczności trafi może a zresztą za zmianą całemu światu odezwę, trzeba by takiż język światu odpowiedni. Trudność musi

być Novellą, już w samej różnicy
pojęć: Wolności i woli, tak różnych
między sobą, a na które jedno znam
tylko wyrażenie francuskie: Liberté.
Tłumacz Bakunina użył tegoż samego
wyrazu i to bardzo rzetelnie, mianowicie
a o zachowaniu chodziłoby
bardzo, bo z tem cały obraz wypaczyłby
się tęgo. Ja myślałem z G. Julian
Klaczko to przełożyć, a raczej przerobić
w całkiem ubiorze francuskim, ale
naturalnie ze lepszego, bardziej intelligentnego
gdyż rozumiejącego to odrazu o co
mi najwięcej chodziło, tłumacza, jak
Pani 2 tygodnie) znaleźć
nie mógł. Codziennie jej bardzo za
to dziękuję. Nie jedna rzecz w tych
kartkach da jej zupełnie nowy
i jeśli one przyniosą jakie
pożytek, to będzie miała podwójną
za rozmowy jej w Nycie nie będę

(1) Pani Wiśniowska

Zupełnie stracone . .

Twój cały dusza
Bronisław Zaleski.

Gastein, 12 Sierpnia 1862

Kochany Bohdanie, z rozrzewnieniem odebrałem przesłane pieśni Twoje i przychodzę choć krótko dziękować Ci za tę niewypowiedzianie miłą pamiątkę. Bóg ci zapłać za myśl serdeczną; kartki dla pięciu przeznaczone oddam im osobiście a twoją pokażę Matce, Siostrom i ich dziatwie, gdzie wszyscy Ciebie znają i kochają. Nie wiem czy ci mówiłem że jednej z sióstr moich najstarsza córeczka tuż na pamięć twoich pieśni i zachwycona tem wszystkiem co w nich dla jej małej główki [illegible] k młodszej jej braciszek dla tego że ich Matka tak często czyta Tobą rzeź twoje. miś. Franka to, Kochany Bohdanie, ale niech ci posłuży za dowód że w krótce mnie najbliższem znano Cię i kochano pierwej niżeś ty o mnie zasłyszał, znano jak nas zna Bóg. Teraz jeszcze znać będą jak mnie osobiście bliskiego i drogiego całowieka.

Zdrowie moje poprawiło się znacznie, może da Pan Bóg że już na dłużej. Tymczasem tu jeszcze nastała prawdziwa, gęsty okolicznie i nie gęsty pokrył, a co [illegible] chłodny padał przez dni kilka, to też uciekam już stąd. Pojutrze, przez Wiedeń i Kraków (bo chcę jeszcze widzieć ks. Józefa) pojadę do Krakowa; stamtąd jeszcze chcę na kilkanaście dni do Lwowa zboczyć i już potem, jeżeli nie niespodziewanego nie zajdzie, ruszę przez Warszawę do Matki i do domu. Chciałbym jeszcze przybyć tam na cokolwiek i o ile Bóg dobry dopomoże. Była rola gotowa

i pewne już stanowisko wszystko przyjdzie boleśnie, ale wierzę że dla chcącego, jakieś zawsze się znajdzie.

Smutno mi jakoś was odjeżdżać, bo jak raz granicę przejadę to Bóg wie jeden czy się jeszcze kiedy [illegible] niej Bohdanie, a tu, pośród na swobodniejszej ziemi zawsze się zawsze bliżej was, ale wątpić się tak bez celu niemożna i trzeba tam jechać na pracę. Codzień [illegible] jej w duszy a zabiorę w modlitwie poprosić Boga o wytrwałość trochę wewnętrznego dla mnie spokoju.

Z domu odebrałem dzisiaj dwa listy. Matka mnie pisze że wszyscy na Litwie gotują się obchodzić uroczyście po kościołach dzień dzisiejszy, jako to mnie pożałowania Litwy z Korony. Kobiety na dzień ten mają zrzucić żałoby które czyjeś rękę tak że i moja siostra w jakąś jasną mają i boi się ze mną i tak do powszedniego wieku na wroś ptte nabożeństwo pójdzie. . . .

Ucałuj Zofię rękę za mnie uściśnij dziatwę przyjaciół i pocałuj a sam nie zapomnij Twojego — całą duszą

Bronisław Zaleski

Dresno, Christinstraße 4
7 Września 1862

Drogi Bohdanie ..... Był tutaj przez kilka dni profesor z Krakowskiego Uniwersytetu Stanisławski, który przyniósł do druku przekład swój całego Danta nierymowanym wierszem. Za kilka miesięcy y wyj[illegible] - już to u Krakowskiego. Czytał nam parę pieśni, nie mogę o tem zdać nie porównywając z oryginałem, ale przekład wydał mi się bardzo piękny. Obacuja. Pracował on nad tem lat 12. Sam [illegible], serdeczny i gorący człowiek, ze łzami czytał twoje Oratorium, które dla Dresdeńczyków mojej przyniósłem i kazał ci przesłać wyrazy czci prawdziwej.

Krakowski przysłał broszurę z natchnienia Gołuchowskiego napisaną i mającą wyjaśnić misję Pijo polityczną. Do[illegible] Napoleon Jeleński i wszyscy twoi znajomi, nie mieniąc już o moich kobietach ukłony serdeczne. Tobie przesyłają a ja tulę się do twego serca

Bronisław Zaleski

Raym. 24 Grudnia 1862.

Kochany Bohdanie! ..... Ticby przed zimą wrócić do kraju nie mogłem, to bardzo rad jestem że mi na Raymie skończyć wypadło moją przygodę, najsłuszniej bo też i Adam powiadał że nie więcej nie ma na ziemi. Chodzę i rozpatruję się w nim dotąd, a wiecznie coś nowego dla duszy i myśli spotykam. Kraj ten cichy zatknięty w pośrodku Kolosseum, i na wszystkich obeliskach i wzgórzach, na rumowiskach owego potężnego świata, musi koniecznie pobudzać myśl i serca nie dawać spokoju, a jak się [illegible] człowiek przejdzie po Katakumbach i przypatrzy się tylu ofiarom które polegli musiały nim sprawa najświętsza zwyciężyła, to już mu wcale dziwnem się nie zdaje że mniej święte od słowa Bożego sprawy, tak długiego czasu i tylu ofiar i takiego potrzebują męczeństwa, żeby dzisiaj wygranej. Obyż tylko z Bogiem, z prawdą to zwycięstwo przyszło nie za dni naszych, to za dni dzieci czy wnuków naszych.

Znajomych mam bardzo mało i nie staram się na to, owszem nie szukam ich, bo przekonany jestem że w Raymie mniej niż gdzie indziej potrzebni i że się nawet bliższa znajomość z wielkim znajomym Raymem, zawiera tylko wtenczas, kiedy się innych ma jak najmniej. Spotykam czasem Kalinkę, Orpiszewskiego i Lamera i w dużej kolonii naszej ale i tych nie często. Mówią widzieli że O. Scott[1]

1) Semenenko

był śmiertelnie chory. Teraz już prawie zupełnie jest dobrze, ale mieszka za miastem, w willi, a razem w winnicy OO. Klaudianów. O Hieronim[1] wreszcie zajął tu i rzeczko go w domu znaleźć można. Jeden O. Karol[2] prawie zawsze u siebie, dostatnio wygląda, tyje, zapuszcza brodę i wybiera się do Bułgarji.

Uściskam itd

Bronisław Zaleski

1) Kajfiewicz. — 2) Kaczanowski

685

Rzym, 28 Stycznia 1863. 47

Kochany Bohdanie! Dziś do ciebie tych słów kilka pod wpływem nowych i nie bardzo jeszcze jasnych wieści z kraju które tu telegrammy przyniosły. Czy wy nie wiecie czego wojacy? Dla nas tu, jedna rzecz niezawodna, że już się krew nasza lejе, jeszcze raz przed miłościwem latem, a wobec tego, jak tu zachować myśl jasną i spokój? Wiem jak łączę się tego, i nic stąd dla nas prócz mozołu lecz nowych nie przewiduję. po nowym katakliźmie tym co zostanę dostanie się na nowo zawód mozolny podnoszenia gruzów, krzepienia serc zbolałych, pielęgnowania ducha. + jednak, gdyby to nad spodziewanie serce przybierało rozmiary, wtedy trzeba byłoby tam zdążyć? Napiszmi co będziem wiedzieli, a napiszprędko. Tutaj te wieści zrobiły wielkie wrzenie, dzienniki wszystkie przyszły do zelotem uczuciem radości. Dzisiaj u Salvanky byli wszyscy podobnie, prócz Kisielewa, i wszyscy cieszyli się, a Ojciec św, ten jeden najlepszy i prawdziwie święty, powiedział młodemu kapłanowi który miał u niego audiencyę: „Jeszczeście za słabi, żeby się wam dziś „udać mogło, ale któżby ich potępił? módlmy „się wszyscy." – Nie bulla przeciw Masonom trzeba było czytać Felińskiemu w przededniu tej strasznej prostytucji w Warszawie, a Wielopolski i za tę krew odpowie przed Bogiem.

Według telegrammów, był bój i koło

Wilna. Jeżeli dla stwierdzenia solidarności naszej potrzeba świadectwa krwi, cóż łatwiejszego jak dać się świadectwo? Surgam corda. Nie takim cię widzieć chciałem w pierwszym liście jakim mnie tutaj widzieć chciałeś, byłem mocno chory przyjechawszy. Rzym cudowny jest i nie ma drugiego takiego miasta na świecie, kto tutaj mocy nie zaczerpnie, ten jej nie zaczerpnie nigdzie i prawda Chrystusowa, skrystalizowana w Kościele jedyna jest wiekuista. ale o dalszych drogach Ojca, tego nie powiem.

Uściskam cię do

Bronisław Zaleski

(Razym, 6) 24 Marca 1863 r.

Mój Drogi Bohdanie! Dowiedzieliśmy się że 2 jesteś członkiem Komitetu zbierającego składki i zajmującego się w ogólności interesami kraju w Oleyzu. Jako więc członkowi tego Komitetu, przychodzę przedłożyć następującą sprawę: Jest tutaj w wojsku papieskiem kilku ludzi, pragnących poświęcić usługi swoje naszej sprawie, bieżącym żołnierzy i podoficerów, Polaków, trzech Francuzów i jeden Kapitan. Polak także. Nazwiska ich, wiek, i jakby stan służby przytoczam. Wszyscy są bardzo dobrze attestowani, znają służbę wojskową, niektórzy mogliby być instruktorami, zdaje się więc że w dzisiejszych okolicznościach byliby tam przydatni. Wszyscy bardzo prędko mogą być stąd wydani. Chodzi naturalnie o pieniądze. Bardzo nielicznemi tutaj Polacy są bez grosza, bo przypadki z kraju przerwały się, dla tego zapytujemy was czyby się Komitetowi dało, jeżeliby środki na to pozwalały, zaopatrować zapas i objąć dobrą tych ludzi. Koszta potrzebne na wydanie tych dziesięciu ludzi są w ogóle na osób 200 fr., a na oso 10, 300 fr. Jeżeliby się wam zdała ta propozycja, Kapitan Piotrowski, który lat stąd 22 służby, zostawiając żonę i troje dzieci, sam przez się przedstawia dostateczną gwarancię, objąłby komendę nad dziesięcioma pozostałymi i odstawiłby ich do Krakowa i dalej. Pieniądze powinny być przysłane albo na moje ręce, albo na ręce P. Gabryela Kuniewskiego. (Rachunki z wydatków i pokwitowania mielibyście obie przysłane).

Jest tu jeszcze oprócz młodych ludzi, artystów pełnych najlepszych chęci i pragnących gwałtem dostać

się do kraju, ale ponieważ o żadnej instrukcji wojskowej nie mają, więc do nimi nie wstawiamy się, wnakcie ~~[illegible]~~ do tego podaję do wiadomości twojej nazwiska tych ostatnich: ci, potrzebowaliby dla dostania się do kraju, tylko po 200 fr. na osobę, gdyż na wynagrodzenie się nie potrzebują.

Oto mam, mój Bohdanie, cały interes, wzgl. nie nie piszę, bo ciężko mi pisać! Pozdrawiam Tatkowo że jestem tu jak na rozżarzonych węglach.

Żegnam cię

Bronisław Zaleski

694

Rzym, Piazza di Monte d'oro 94
20 Lutego 1864

Moi drodzy, wczoraj zaledwo dowiedziałem się o stracie jaką was Bóg dotknął. Nie pocieszę was przychodzę, bo pewno bardziej po chrześcijańsku niżby to sam potrafił znosić umiecie wszystkie wyroki Boże i tę doczesną rozłąkę z najdzierniejszym przyjacielem, ale przychodzę raczej wam uścisnąć i razem z wami nad tą stratą zapłakać, bom i ja wszego ś.p. Józefa kochał. Jeżelibyście mogli, to mi słów kilka napiszcie o sobie, o zdrowiu waszem i o całym domku waszym. Ja miałem się już znacznie lepiej ale chłody i złoty pamiątka tu ciągle znowu nie kaszel sprowadziły, to też siedzę w domu nie wychodząc prawie i czekam lepszej pogody która nareszcie przyjść musi.

Polecam się waszym kochanym sercom i działom waszą całą uprzejmie pozdrawiam, wszystkich was miłosierdziu Bożemu oddając.

Bronisław Zaleski.

Rydzyna 14 Sierpnia 1843.

Kochany Panie Bohdanie, proszę w te kilka słów, abyś się za powrotem z niemi [illegible] odebrał we Francyi. Krewna moja, Pani Meyerbeerska która [illegible] obiecała [illegible] o Tobie [illegible] przez Ciebie wszystko do Niemiec [illegible] przeszę, wszystkie swoje [illegible] a pocztę [illegible] najgorzej [illegible] przejścia [illegible] się [illegible] zabawieniem [illegible] pobytu [illegible] obejrzeniu kościoła [illegible] nowe [illegible] obejrzeniu [illegible] Tobie [illegible] [illegible] [illegible]

duchowo i pała praojców wiarą, wyższa nawet
wartoma [illegible] stwa, [illegible]
żarliwością, i ledwie gdzie indziej po średniej
klasy odzywają się [illegible]
[illegible]
[illegible]
żądzą [illegible] Bożej nie oznaczono, ale które
dają to zakończenia [illegible]
wzgl[illegible]wości, a [illegible] do wydarcia Polsce ostatniej
pociechy i nadziei, która [illegible]
w niezachwianej wierze, otwartej [illegible]
i wyznawanej, przez Matkę naszą Powszechną, Rzymsko-
-katolicki Kościół.

Nie, tak nie będzie, tacy jak ty, hojnie obda-
rzeni i nadchnieni od Opatrzności stanąć ku temu
w obronie. Jego początej twojej [illegible] należy się
opodziwać, a zwłaszcza też, gdy na [illegible]
świeżem natchnieniem i hartem [illegible]

Ściskam cię serdecznie, Kochany Janie
Bohdanie jakoś dawnego mego kolegę Józefa
i poleram się łaskawej i stałej przyjaźni
swojej.

Roman Załuski.

493

Paryż, 23 Lutego 1851.

Szanowny Panie! Odebrawszy od Pana D. Huarta, kopię listu i hymnu które załączam, mam zaszczyt za miły obowiązek poczytać te szanownemu Panu Dyrektorowi Konserwatorium i zapytać się czy zechciałby przyjąć dedykacyę mały dla mnie honor. Jestem przekonany że nikt by jej lepiej wykonać nie potrafił.

Z wysokiem poważaniem

najżyczliwszy

W. Zamoyski

[illegible]

[illegible] Bohdanie zapewne od Wojewody
[illegible] już zaproszenie na 30 x^bra na powiedzenie z nim
[illegible], Jeżeliś nie odebrał, ja cię o tem [illegible] i zgadzaj się
nie odmówisz przybycia swojego. Od lat [illegible] wielemy się
[illegible] razy zbierali a zawsze za pierwo [illegible]
[illegible]
[illegible] naszego
[illegible] każdy z nas wie że pochodzi
[illegible] nasze poruczenie czasowe a nie dożywotne. To nadzwyczajne
[illegible] nam władzy mutiato zawierać myśl głęboką,
[illegible] gotowi są nam przyjść tej [illegible] jakiego zdego pomysłu,
ale starać się zrobić musi. [illegible] z prawa nam [illegible] Danego
[illegible] odpowiedzialności [illegible] obowiązkowi [illegible]
Zdaniem naszym co [illegible] wyjmu [illegible]
Chwili. [illegible] Teraźniejszem położeniu sprawy naszej,
najpierwszem [illegible] jest potrzeba utworzenia
[illegible] [illegible] Kto Polski, [illegible] za granicą reprezento-
[illegible] [illegible] [illegible] o uznanie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [

Żywić można, że Daje mi się sprawa nasza kobzebuje
jakiegoś punktu oparcia się, K przemiany żadnej nie uwidacznia
postępie zamknąć nie było w stanie, którego nie mogli
na mnie cichu stronnictwa. Sama reprezentacja nie może się
tylko z tejsiu, nie dla tego żeby w tejsie tylko miały być talenta
patriotyzm i poświęcenie bo w każdym narodzie za Żabą może
być ale więcej w Żabie. Nie że tejsm nie tylko reprezentuje nie kobiety
Polska ale i sprawę wolności która według mnie jest jedyną
najważniejszą cechą narodowości polskiej, bo się każdy mieszkaniec
każdy obywatel, niezależnie od kolwiek stanu i wyznania czuje i
pojmuje. Do tego więc dążyć powinniśmy o ile to w mocy jest
naszej. Nie mówmy zebrać tejsm w komplecie, zróbmy co da się bez
komplotu, jaki teraz podaliśmy projekt jest na dwóch zasadach
dyskutowany, aby w takiej liczbie jak jesteśmy, utworzyć
komunię, która by zwoływała zjazdy tejsu w razie potrzeby,
bo tego punktu prawo o nas postanowione nie zawiera), która
dbała i zachowała papiery tejsowe, starała się o utworzenie
pewnego fundusu na potrzeby tejsu, robiła wszystko cokolwiek
w związku ze sprawą narodową być może. Dodatek ten znalazł
wielką opozycję, ja mu sam jestem przeciwny. Niemniej
projekt trafia prawie do każdego przekonania i na przyjacielskim
pomówieniu mamy nad nim dyskutować i dla wyboru
ostatecznie przystąpić do rzeczy wypada o wyborze, myśl
moja pada na Ciebie i zdałoby mi się dobrze na Ciebie
na kreski. Jest to rzecz mała ale najtrudniejszy początek
najtrudniejszy a byśmy wyszli z tego rodzaju anarchii
która państwa rujnuje a ich dopiero władzy. Będzie
to fundament na którym z czasem może się wzmocni
budowa, jeżeli wybrani do tej komunii tejsowej rzecz
będą mieć wyższej cnoty, prawości jak najistotniej.
Z resztą votuj przeciw temu, a będzie przynajmniej.
Wielebym o tem miał pisać, ale nie chcę.

Pozdrawiam cię

Amancium Zaczyńska

Batignolles, 1 lutego 1841.57

Kochany Bohdanie. Nieodpisałem ci wczesniej, bom czekał
aż nasze ostatnie posiedzenie przeminie. Dziś piszę ze Minister-
wium, gdzie dla Komissyi Fundusów składki odbieramy.
Mój Bohdanie, im dalej idzie, tem więcej żal mi.
dzień wczesniej o 2 miesiące nie mogę widzieć ciebie i usłyszeć
radę którą mi w przedostatnim twym liście dałeś, bym ją
pewno usłuchał. Dziś za późno. Zbuntowana szlachta rozbiega
się po stolicie. Znane przysłowie: „krzyknąć, nie pozwalam i
uciekać na drugę", wcałej swej sile odbyło. Na wczorajszem
posiedzeniu było nas 14^sta, upoważnionemi Statera aby
zaprosić całości na 14 t. m. za tydzień, nie wiem czy
w liczbie 17 znajdziemy się, lecz skoro ta liczba będzie, niepo-
dobnej wybierzemy Komissyę. Podpisałem się na to że jej zgadzam
dziś cofać się nie mogę dla tego że kolka wraz z nią zgadzają-
cych, gniewy się dziś niechcę. Ja podpisałem w dobrej wierze,
że Bóg da co będzie potrzeba coś z tego wydobyć.
byle jaki początek jak gałka ze śniegu zrobiona, kręcąc się zakrzy-
wszystko co do niej przylgnąć może i coraz większą się staje,
tak zrobiłem i z tego mam nadzieję że zakonnice wyrobimy
reprezentacyą Polski która pochłaniając w sobie wszystkie
opinie, wyrobi w sobie pewną jedność i narodowy stać
się potrafi. Było nas już 26, w tej liczbie przyjaciół od stypitio,
że 17 może wybierać komitis. Dziwne otwarcie bez stypitio,
byli pisarze, lecz jak przybędą i liczba
powiększa się znajdzie, dopełnimy przysięgi tego przez
nas prawa, bo jakkolwiek zmieniły się rzeczy,
zasada na której zjednoczyliśmy nasze opierała się.
niezmieniła się. Jedności zapewne więcej, przysięgi
niepewna, dla mnie nawet bardzo przykra, bo
więcej jak kiedy odrobiony jestem, lecz taka
mać wola Boża, niech się jej zadości stanie.

Wojewoda dziękam się aby jak Niemojowskiemu nie-
skończył, ostatnie pismo jego na tej go stawi drodze
jest tylko w nim fałsz, wiara niedobra, czego
Niemojowskiemu zarzucić trudno. Jeżeli tobie samo pismo
głowę zawróciło, pomyśl co to być musiało ze mną, który prze-
cała [illegible] duchach podobnych rzeczy musiałem, prawdziwie
dziękiem się o siebie samego, uciekłem jak niczem najprędzej
a uciekając nieoglądałem się nawet, lecz dojrzy Pan Bóg pokój

Donoszą ci że tu przyjechał z Flex. Wereszczyński,
do ciebie się wybiera, [illegible] i w Egipcie, manuskrypt
poemata Gorzkowskiego niedrukowane - - - - - -

- - - -

„Kochaj mnie, bo ja cię prawdziwie szanuję
i kocham

Amancius Zaczyński.

Batignolles 9 Grudnia 1841. 58

Kochany Bohdanie, ... Ósmie porów godzi się na projekt, projekt ten trafia do wszystkich przekonania, w części nawet zaczyna się akceptowanie, bo Zwierkowski odpisuje ze papiery odda. W tem, zacny Zwierkowski nie zawsze zgrabny wojewoda, z przedaju wpada z addytamentem do projektu, aby z komisyi zrobić [illegible] coby prawnie i powagi tejmu broniło. Zaczyna się namotanie jak to dziś zowią, parlamentarne, przyczypia i osoby wychodzą [illegible]. 5 tu trwa walka z razu burzliwa, gwałtowna, w końcu spokojniejsza, łagodna, biedny sekretarz, a ja nim byłem, ogromnie musiał spisywać gdy i nocy bezsenne spędzać. Naprzód większość odrzuca addytament, lecz natmiast przyjmuje artykuł, że Komisja będzie starała się usunąć wszelkie przeszkody do zawiązania sejmu zawadą będące, nadaje Komisyi prawo działania, obowiązując ją do corocznego zdawania sprawy z czynności swoich, oraz zdaje się zbliżać do końca, lecz wtedy przychodzą dwa ostatnie artykuły, szlachta się rozchodzi, sierota kaliskiej opozycyi wotować niechce, tryumfują i ci co odchodzą uskrzydzeniu rzeczy przeszkodzili i ci co dotrwali. Grotowscy będą kiedyś ciekawym monumentem a razem satyrycznym widowiskiem. [illegible] na myśli arcyobraz wielkiej Elżbiety a nawet za jej granicami, z uprzejmością i nadzieją, wznoszą modły do Boga, oczekiwań skutku obrad reprezentantów Polski. to przez cały wiek całego schodziły na niczem, rozchodzący się reprezentanci zawsze mieli rację, wszyscy głosili tryumfy swoje i ci co sejmu chcieli i ci co go się chcieli. Nareszcie się tylko zniósł i płakać cierpiała sprawa publiczna, a kto chciał, rejestrował, bo stąd wynikło [illegible] wiemy niestety, pokutujemy za [illegible].

Zdrowi ni mędrsi ni lepsi.

Kochany Bohdanie, list twój będzie

dla mnie miłą pamiątką. Zdanie twoje więcej mu
jest szacowne, jak wszelkie poświadczenia i patenta.
Darzę jednak, że się nie we wszystkiem z tobą zgadzam.
Cześć nie może być obojętny tam gdzie rzecz o sejm
idzie, bo wykonać przykazy być mu wiernym. Ty
urodziłeś się znakomitym pisarzem, nauczycielem
ludu. Jesteś naturalnym reprezentantem dzisiejszej
epoki w narodzie; ten ktoś cię pędzał na pole
mnie ci wielką drobił krzywdę, lecz kiedyś to powołanie
przyjąć, swoje zdolności w sejmie rozwijać, swojem
imieniem jemu powagę dodawać powi-
nieneś, tam zatknij chorągiew swoją, a znajdziesz
ludzi co za tą wesprą. Jest teraz chwila dla zrobienia
pozycyi dla sejmu, niech byle jaki wyjdzie z niego
związek, jeżeli my mamy jeszcze nie jakąś przyszłość,
rozrośnie się ten związek i cała potęga mylić
i mianie narodowych weźmie się zgromadzi i zaleje. Znaj-
dzie się tam i mądrości i miłości bratersko. Zdania
po za sejmem objawiane mogą być różne, bo za te
nikt nie odpowiada, lecz postaw każdego na
swojem miejscu, postaw go tam gdzie mu sumienie
powie: „odpowiedzialny jesteś za to co mówisz i robisz",
a czynności jego nie będzie cechować ani prywata, ani
ulegliwość, ani żaden inny względ obcy. Ci co dzisiaj
sami działają, a do działania prawo i obowiązek
mieć rządzą, w kroku się przed majestatem woli narodowej
stanąć, wzniosą i objawią, a jeżeli sumienni i
poczciwi są, uradują się, bo jakakolwiek egzystencja
z reprezentacji narodowej wypływa, nie tylko
złemu przeszkodzi, dobre wesprze i powagi
mu jeszcze doda. Uciechą wszelkiego zdrajca

bluźnierstwa. Polak nie będzie unikał Polaka, kiedy go spotka, dłoń mu poda i rad go powita, wszystkie uczucia rozwesela się serca, wyjdą na jaw zdolności wszelakiego rodzaju i zajmą właściwe dla siebie miejsca, każdy rad powszechnie usłyszy swoje na głos tych którzy nie [illegible] pisztna tego lub owego stronnictwa. Jeżeli zaś niewygodzony życia reprezentacji narodowej, jedynej jako jest, a chwila działania nadejdzie, będziemy świadkami haniebnego widoku walki wewnętrznej, która nas tylko na pogardę u obcych wystawi i obcych też nam narzuci panów.

Na ostatniem posiedzeniu zeszło się 14 nas i zgodziono się zostawić [illegible] czas sekretarzowi do napisania protokołów zeszłych posiedzeń, a skoro te ukończone zostaną, upoważnimo kasztelana Olatera, Kaczyńskiego i [illegible] aby zwołali kolejno do wysłuchania onych i dalszej dyskusyi projektu Dworzaka o tem Ledóchowskiemu i Trzcińskiemu, którzy są w Mielcu. Trzciński jest bardzo zacny i pracowity człowiek, ma głębokie uczucie miłości ojczyzny, jest to jego charakterystyczna cecha, tu Sutaj Mazur upada jak Rusin, ja wiem że mu tu idzie o wybór ludzi, wybór który i dla mnie [illegible] nie jest rzeczą małą, ale gdzież w której reprezentacyi zdarzają razy dla tego, że może być wybór nie taki jak go sobie kto życzy? Unikać rezultatu dla tego że niewiadomo jaki będzie, przekładać chaos,

anarchiż, nad pewny jakiś porządek, a to
Dziwne, zaślepienie umysłu i duszy, że zwłaszcza
gdzie postanowiono iż 17 ma prawo zmienić
Komisarzy w każdej chwili, jakaż tu może być
obawa? O gdybym ja mógł cię natchnąć
tem co czuję, gdybym mógł ci wytłomaczyć
myśl moją zupełnie, możeby rozumiał jak
i ja to mam. przyjdź jak cię zawiadomiemy,
spotkaj przynajmniej i przypatrz się. abyś
miał dać Zdanie i osądzić nas.
Kurs Mickiewicza ciekawy, tłum
wielki, już kilka razy o tobie wspominał.
Bądź pewny mojego prawdziwego
Zaumienia i mojej szczerej przyjaźni.
Stanisław Zarczyński.

2 Marca 1850.

Kochanowny Bohdanie nie mogę znaleść wyrazów
na podziękowanie? za dobre twoje, a pochlebiam
sobie że kiedyś będę szczęśliwy w tych ciężkich
czasach, napisać słowieńka co się mnie tak
szczerze i z taką uprzejmością zatrudniło,
znajdę też kiedy i okoliczność do okazania
wdzięczności mojej. O jakie będę szczęśliwy.
gdy mnie do zrobienia usługi jakiej powołasz.

Łaskawej ci pamięci mego ob-
jolecam

Stanisław Tarczyński[1]

1) Tarczyński Stanisław, ur. w 1809 r. na Podolu, zaciągnął się do powstania w 1830 r. i jako [illegible] został ranny [illegible] a potem [illegible] Wiązowa [illegible] obłudnych [illegible] bitwie pod Iganiami [illegible] 13 lutego 1845 r. [illegible] rok 1873–1874, [illegible]

Batignolles. 18 Czerwca 1850.

Kochany Bohdanie, zapewne już odebrałeś książkę moją, która w tych dniach z druku wyszła. Cokolwiek publiczności o niej powie, ja nie mogłem położyć tamy mojemu uczuciu. Wiedz to zapewne wszystko nasi uczeni, nie z bachta dobrodusza wiary tylko mędrszym zwykła. Książeczka ta nie długa, poprostu napisana może ich dojdzie może ją przeczytają i zastanowią się. W ich oczach ujdzie może Polska i oni się w stanie niedopuścić aby ta Polska ich ojców miała za tego nazwisko hultajstwa, fałsz i obłuda, duma i egoizm piórem się tym okryli, aby zabić Polskę która do powstania wzywa. Nie mnie nie obchodzi co o mnie powiedzą, za dawną literacką nie gonię, o to proszę tylko Boga abym przeczytano, bo tam jest prawda, a w Francji teraz nie ma, w socializmie dzisiejszym nie ma prawdy. Polska ich stanowisko jest nawet od potęp Rosji, ta bowiem jest nieprzyjacielem otwartym, te zaś jako przyjaciółka przychodzą i zwodzą.

Zadedykowałem tę oprócz tego zrobić ofiarę na przedrukowanie ostatnich stów Brodzińskiego i jego mowy o Narodowości Polskiej. Już ojciec Królikowski zabrania. Komu własciwiej napisać przedmowę do tego nowego wydania jeżeli nie tobie, Kochany Bohdanie, przyjacielowi Brodzińskiego i w jednej z nim pracującemu myśli? Jakaż to ozdoba książeczce tej [illegible]

[illegible] do niej kilka słów swoich napiszesz? Kobieta
chciała [illegible] do niej przemówić, a ja [illegible] mam
to sobie za największą zasługę, jeżeli ten głos
ulubiony wysłuchasz. O to cię proszę, Stanowczej
Bohdanie, a pamięć Brodzińskiego jest mi
rękojmią że prośbie tej nie odmówisz. — — —

[illegible]

Żaryna:

Batignolles, 12 Października 1870 r.

Kochany Bohdanie! Dziś odebrałem dzieło Brodzińskiego. Przedewszystkiem rzuciłem się do czytania przedmowy. Jakiej doznałem rozkoszy, tego ci opisać nie mogę. Ale kiedy właśnie pisać o tem zamyślałem, rzucam okiem na okładkę i znajduję że Królikowski zupełnie inaczej zrobił, jak to między nim a mną przy odwiedzinach było umówione. Widzę natychmiast do niego wyrzucające, jego korzystowanie. Zamiast nazwisko autora przedmowy, jest to ujęć połowę wartości dla kupującego. Zastąpić go nazwiskiem nakładcy, jest to na mnie zmieszność rzucać. Zapewne jest Królikowski winien ci kilka egzemplarzy, i dać mi więc o to abyś wiedział jak ta rzecz idzie. Między Królikowskiem a mną zawinił, nie wiem dla czego tak mi dziś z przyjemności zrobić. W całej tej robocie mieszczerym się mną był, a jednak najszczerszej i najprzyjacielskiej wszystko spełniam.

Łaski i pamięci mnie waszej polecam

Amancius Załuski.

6 64

Montmorency 13 Marca 1862

Szczodrobliwy i ukochany Panie Bohdanie!

Dziękuję z całego serca za współczucie i udział, za przyjaznych słów kilka w których uczułem całe ciepło, całą dobroć i piękność dawno, o dawno już mi znanego serca i ducha.

Wstyd mi mojego cierpiącego stanu, gdy dziś ani nie cierpieć trzeba, lecz zamiast powiadam, kochany Panie Bohdanie, że znam tych niproszonych gości, tych szpiegów co szarpią wątrobę i których chcem odemnie odżegnać i odepchnąć. Dzięki, z całej duszy dzięki. Mnie żal samego siebie że tak dawno nie byłem w ważnych gościnnych progach. Czuję że mi tego za złe nie macie bo jeżeli na czyjąkolwiek w świecie robotę Dziwożi, to na waszą z wiarą i ufnością czekającą wieś zeszłe rodem z Arkadyi i dla wszystkich jej wygnańców macie miłosierdzie.

Nie będę się rozszerzał nad stanem duszy mojej, bo to cała książka, jak każdy żywot, jak każda trumna z książką.

Chociaż te czasy pracowałem dużo, lecz wojej czytałem i przeżyłem za wiele

materiały. Mikołaj mój spoczywa do lepszych czasów, bo bawić się w rymy bez natchnienia nie powołuje się.

Słówko o broszurze Bratkowa, o broszurze jego, bo o nim samym cóżbym powiedział, [illegible] obojętny, panie Bohdanie, wrogiem tak czynnym i jawnym wzrokiem jego, w nim nie dopatrzyłem. Od dawki studenckiej znamy się z Lodzi, by tem powiernikiem najskrytszych powinności duszy ludzkiej. Bóg mi świadkiem że pisz tej mniejszej, duszy tej duszy nie spotkałem, a nie należę do optymistów, ostrzem jest w mojem oku skaza pesymizmu, spojrzeniem moim niedotkliwa, która wszystkiemu na co patrzy swój cień narzucić gotowa. A więc nie o mnie ale o broszurze jego.

Wiele rzeczy mam jej do zarzucenia, pisałem o tem do niego przed paru tygodniami i gdy mi do przeczytania oczkowo przysłał, - umówiliśmy się z nim że mam go refutować, chciałem z wami kwestię z różnych stanowisk opatrzyć. Chciałem więc krótko zdanie wydrukować, lecz chęć ta zniknęła się broszury z pamięci. Mieczysławskiego, która ma się pojawić; jak mi pisze Bronisław, opiera się na słowach ś. Bohdana. Gdy już wyjdzie, raz kwestię mi z przyjaciół.

Proszę [illegible]

Edward Żeligowski[2]

1) Załeskiego
2) Edward Żeligowski, ur. 20 lipca 1816 we wsi Maryampolu, w powiecie Wileńskim, literat, umarł w Genewie 28 Czerwca 1864 r.

lic

675

Genewa 6 Sierpnia 1862

Drogi i Szanowny Panie Bohdanie! Przed tygodniem przeno zostałem powołany do Genewy w sposób bardzo nagły przez jedną z bardzo przyjaznych mi osób, która tam przebywszy nagle zachorowała i znalazła się sama jedna śród obcych i bez grosza. Musiałem gwałtownie wyjechać i niepodobna mi było do was wstąpić przed odjazdem, a to tem bardziej że i sam nie bardzo zdrów byłem. Jakkolwiek najczystsze mam względem was sumienie, niekiedy mię czasem ta myśl dziwi, że Bóg nie pomyślił że trzeba w czemkolwiek uchybiam, że nie umiem cenić waszej dobroci i życzliwości dla mnie. Wobec tych bolesnych się czasem strachów, to mię uspokaja że Ty, drogi Panie Bohdanie, masz ducha wielkiego a Pani Bohdanowa ma wielkie i szlachetne serce niewieście i że musicie to jasno czuć i widzieć jak daleki jestem od uchybienia wam w czemkolwiek i jak was głęboko poważam i kocham....

Wielkie okwary jakich od lat 20 tu nie pamiętają dawniejszemi, nie pozwalają dotąd kontynuować z pięknych okolic Genewy. Robiłem wycieczkę do Lauzanny, oglądałem akademię i chodziłem po ścieżkach które wasze z adamem deptały stop, i dla tego Lauzanna

Zdało mi się, jakiby jakiemś rodzinnem miastem.

Pozdrów Wam opiekę wrażeń 2 wiorstowych, a tam już tylko codzienność, nudy. Jednogłośnie mogę powiedzieć typ kobiet tamtejszych i Rosjanek, które znałem nadobrzańskich, różnią się od tych Europejskich do typu Litwinek i Rusinek. Kiedy zdarzało mi się spotkać gdzie indziej kogoś znajomych moich z Wilna i Rusi. Typ fizjonomji mieszkańców zupełnie różny, jakoś nowe mi się podobał. Spotkałem na twarzach spokój, powagę, samowiedzenie zadowolonej godności i pewność swoich zawsze śladu lokajstwa, jaki się czuje tu na twarzach spotykanych nawet lokaje w restauracjach wyróżniają inaczej. Widzi się na ulicach i twarzach ludzi piękno Rzeczpospolitej. Nigdzie policyj, nigdzie żandarmów. Przypatrywałem się dziś rozmowom oficerów i żołnierzy i zawsze rozprawiałem z nimi. Na opis znamienne ukształcenie polityczne i towarzyskie zawsze powracamy, widzi się, nawet przy kreśleniu obrazów przyrody, mówiąc za wiele natrętnie. . . . . .

Radzcie zachować w życzliwej pamięci i przyjąć zapewnienie prawdziwej czci i szczerego przywiązania

Edward Żeligowski.

Genewa. 22 Sierpnia 1862

Drogi i Łagodny Panie Bohdanie. Z wzruszeniem dzisiaj wdzięczności czytałem i odczytałem list twój serdeczny Panie Bohdanie, bo nam w teraźniejszej i ramiga życiowej i w kochanej twojej i rodziny twojej. Dziękuję za całe serce dziękuję za łaskawość.

Lepiej tu bo niż dopóki z nią w Paryżu, bo nie tu mię przynajmniej nie drażni i nie przypomina różnych postaci. O których bym przysiągł na zawsze zapomnieć i nigdy nie spotkać, życząc im wszelkiego dobra i powodzenia. Jedno sobie w mem życiu pozwalałem zemsty nad ludźmi, to uchylałem się od nich, lecz i tego mi przebaczyć nie chcieli. Nie zabieram tu żadnych znajomości bo chcę czas jakiś żyć wyłącznie z Bogiem, naturą i samym sobą póki żyć na to starczy....

Nie lubię natrętników i z natury mojej jestem wzięci dziwki niż natrętny lecz gdy to nie będzie zbyt wielka ofiara, to proszę czasem napisać słówko do mnie, zawiadamiając o sobie i swoich jakoteż o wieściach interesujących gdy będą z kraju i o ważniejszych wypadkach i ruchach emigracyjnych. Będzie to wielka dla mnie łaska bo pomoże być mnie samotnikowi

Żyć ku życiu narodowemu

Można a czasem nawet potrzeba być i żyć samotnie. Można też kochać świat, sprzyjać światu z daleka od ludzi". Żeby żyć na świecie i niewiedzieć o współbraciach i bliźnich, nie dzielić z nimi ich nadziei ani dążeń i ich bolów, to żywy trup wobec życia.

Donta wiesz to "mnie że B. Kunin był w Paryżu. Czemu był u S. Bohdana. Jak się podobał? Jakie stosunki tego z emigracyą, z kim się zbliżył najbardziej? Jak mu się podobała broszura Bronisława? Czy już przetłomaczona na język francuski?

Żegnam itd

wierny i oddany

Edward Żeligowski.

703

Do Bogdana Zaleskiego

Dzięki Ci! dzięki, Bogdanie, o dzięki!
Pomnę ja, pomnę ten uścisk twej ręki,
Uścisk 2 pod serca ku uldze mej męki.

Ty może nie wiesz, lecz ja wiem to pewnie,
Że w onej chwili piersi twoich tchnienie
Tchnęło w pierś moją to dziwnej siły pienie.[1]

Przyjmie je wdzięcznie i tak szczerze rzewnie
Jako pod on czas uścisk ręki twej,
Uścisk 2 pod serca ku uldze mej męki.
Dzięki Ci, dzięki, Bogdanie, o dzięki!

1864

Lach z Lachów
[Zienkowicz Leon]

1) Dziesięcioro Bożego Przykazanie na podobieństwo przysłowieć ludowych ułożone przez Lacha z Lachów (Lipsk 1864)

Czas lat temu, Izabelka B przywiozła mi od was
rzeczy dla mnie pamiątki i drogocenne pocieszenia
pozdrowienia słowo. Może wam się zdawało że to wszystko
mniej wdzięcznem przyjęłam sercem, bo długo milczące
musiałam i nawet po naszemu: Boj wam zapłać, odpo-
wiedzieć nie mogłam, a przecież słowowej tylko czekałam
sposobności. Teraz kiedy mi się nadarza przez jednego z
lepszych, mogłabym powiedzieć jednego z najlepszych znajomych
moich nie odkładam już na później tylko za nim pośred-
nictwem witam was w domku rodzinnym w Fontainebleau
i na pierwsze słowo proszę, aby mój bilet wizytowy na stoliku
w sieni złożyła, jako dowód że chcę być i że duszą jestem
gościem wśród jej rodziny o której tyle się nasłuchałam
dobrego, że aż na duszy bywało wesoło. Pan Bohdan niech
dotrzymuje tu krzyżyk koło krzyżyk dwojga łóżka gdzie umieści.
Jest w nim trochę spróchniałego ale cudownych właściwości drzewa.
Te dziś rozsypujące się drzazgi roztrzaskanego krzyża
i to zmurszałe pod nimi złożyła się w dobrej chwili
leszka czarnego głowa. Podobno się Hostyńcy, którzy zapre-
czają objawienia Archanielskiego, ja wiem tylko, że gdy
rozrzucano [illegible] Michalstwa kościół pod samym wielkim
ołtarzem znaleziono cegłę w kształcie krzyża wypalonego
a pod cegłą kawał pnia spróchniałego jabłoni i krzyż
na wiarę tamtejszą mały, pierwszego dnia zaraz po
mszy, wyjściu z klasztora. Właściciel owej pamiątki
dał mi jeden z opadłych kawałków, i mimo że się zachwiał
się po księżycu zamarzyć, uczyniłam mając dar otrzymany
pod głowę, lecz śniły mi się bardzo smutne rzeczy, śniły i
wróciły.

Trzeba koniecznie Panu Bohdanie, że byście i wy

spróbowali, i niech łaska Boża będzie z Wami i niech
Wam da lepsze, niech Wam da prawdziwie [illegible]
bliźniej przyjaźni i widzenie.

Jeszcze teraz należy Wam się ode mnie słowo osobnej
podziękki. Sami nie wiedząc o tem dopełniliście prawdziwie
ewangelicznego uczynku. Byłam w więzieniu i odwiedziliście
mnie. Byłam smutna i pocieszyliście mnie zapewne nieraz wam
się zdarzało spotkać z wyrazem mniejszej wdzięczności za prezent
wasze, mnie się jednak zdaje że nikomu tak wielkiem jak mnie,
tak bezpośrednim, dobrodziejstwem nie były. Zosia pamięta moją
jak ja to dawniej kochałam muzykę, otóż z wielkiem upodobaniem
moje wzrastało coraz więcej i niekiedy mię w cichości z dnia bolniej zam-
ięto były czasem takie chwile tęsknoty za jakiemś dźwiękiem,
za jakąś harmonią, że sobie rady dać nie mogłam. Wtedy dziwnem
ducha wyzwoleniem ja, nie bardzo na pamięci mocna, przypomniałam
sobie całe ustępy z Rusałek z pieśni ważnych nie wiem skąd
się to wszystko odnajdywało we mnie bo teraz znów bym
powtórzyć nie umiała i, wówczas mówiłam je sobie głośno
i cantem że mi zastępują muzykę. Wy pewnie takie czujecie
że to nie z grzeczności, ale z prawdy serca mego i z powieści
się ze mnie. Jeśli więc kiedy Bóg mi was spotkać
dawnoli, musicie serdeczniej mię przyjąć boście mi więcej niż
innym dobrego wyświadczyli. W niemiennych przed Bogiem
rachunkach ten co daje jałmużnę zawsze trochę wdzięczniejszym
być powinien temu kto się odbiera. Czyż prawda? Ach!
wielka prawda, i na mocy właśnie tej najwyższej [illegible]
mi przez Was podarunki dawane nie [illegible] i to nie
[illegible] jeśli się kiedy w [illegible], prawdziwych ważnych przy-
jaciół pokazycie, w czem była i w czem będzie zasługa moja nie bójcie
się ja zarozumiałej omyłki nie popełnię. W tej chwili miałam napisać
że was życzę, ale właśnie chcę żeby te słowa wielką przedwstępnem tylko
powitaniem były. Dopominam się żeby Zosia przyjęła mię najpierwsza z Sanem
pierwszem to domu swego, i żeby jeszcze mi potem zostać w nim zechciała
jeden dzień cały mego za okno nie wyglądnie. Wyjrzeć zaś w tenczas się
będzie wolno, gdy się za życia na powitanie wzajemnych pakować Bóg nie zmach-
nie mi i Bożej mocy. Całuję Was serdecznie. E. Żmichowska.

[Genewa, 18 Marca 1836.]

Kochany Obywatelu! ... Mieszkam w Genewie z dwoma lub trzema amatorami emigracyi, z którymi tatwo pojmiesz że idzie jak po bruku, raczej przegrywalczyć coś na przyszłość umieszczać można. Co do papierów, Krzyż nic o tem nie wiem, bo ja także wkrótce po Lowiewskiem na wyprawę Frankfurcką wyruszyłem, a rękopisy te rzeczy Obrzkiewicz, wiadomo jaki mistyk jeżeli zostawił, jego dzisiejszy, cierpi na pomieszanie od lat 4 i gdzieś w Anglii mieszka ....

Bohdanie, twoja lutnia czy rozstrojona czy zes... że jej miłych dotykasz nie pijemy? Wonaksie nam serca tą trzeźwością rozgrzać dosiłą by oddały, wolno gminowi z otwartą gębą całkać jak kania deszczu, ale czy nad mam za spragnionych czy za opojonych, nie twojej głowy lecz potrzeb serca własnego pytaj ....

Wiecie że Czerkiesy się biją z Moskalami, to mnie mię drzący od lat trzech i nigdy niemogłem żadnej informacyi otrzymać jakby się tam dostać można. Ja wszystko jestem gotów i mam w ostatnie wiarę bez której nikt nic nie zrobił. Gotów jestem pracować jak pogrzebacz na okręcie abym się mógł na Wschód dostać, bo funduszów zmleść nie podobna. Chodzi o to czyli można się dostać do Cesarzy i jakim sposobem. W Marsylii możecie zasięgnąć wszystkich wiadomości i bratować w moim imieniu, obejmuję wszystkie warunki, bo nigdy stan mój niezmniejszym nie będzie nad ciężki a niewyczerpany smutek. Nie żadna sentymentalna fanfaronada, ale nagląca mię potrzeba zmusza do obrania tej stateczny drogi bo przynajmniej zgodna z myślą i słowem i słowa z czynem .....

O podróży Chmarowskiego wiem, ale ja nie

Na bulwary chcę jechać, o" ja chcę się ze mną obudzić
lub usnąć raz na zawsze i śnić aż do zmartwychwstania
Stałem się nieznośnym i przykrym i sobie samemu,
i nie jeden się dziwi że w owrducie i butach chodzę
a nie kontent nigdy ze swego losu, znam już wszystko
niedostatek i bolesci, śmierć w oczy nieraz zajrzałem,
ale wszelki tej zgrozy nie doświadczyłem. Jak opoczną
w próżnią mego serca, wolę Tantalową rękę chwytać
ostatni promyk nadziei, niż związany pierścieniami
Laokoona wyjdzie napróżno szczątki samego siebie.

Całuję cię serdecznie.

twój Dziomek i przyjaciel
Ludwik Zwierkowski.[1]

1) Ludwik Zwierkowski, znany pod nazwiskiem Zenoir, [illegible]
w 7pm pułku liniowym, umarł 6 września 1860 r.

Nr 69 Z. Zwierkowski do B. Zaleskiego.

Genewa 18 marca 1836

Szanowny Obywatelu!

Odebrałem list od Walentego z załączoną do mnie kartką od pocciwego Sowieńskiego, którego uściskaj odemnie i tę krótką odpowiedź nakomunikuj. Gdybym się widział z nim osobiście mogłibyśmy wiele gawędzić, tworzyć projektów któreby wiatr rozdmuchał, budować zamki na lodzie, i przyjmować wierzbowe gałązki za gruszkami, ale skończylibyśmy podobno na tém że my do rady nieusposobili się dostatecznie— Cnęci dobre są w sercu każdego ale trzeba ludzi którzyby im nadali zrozumiałe słowa i podobne do wykonania wskazali drogi — nareszcie w kwestyi mnie nakomunikowanej niech szuka objaśnień rozsądnej u was niżeli po za granicą Francyi, gdzie życie emigracyi znamy więcej z jakiego strzępiastego pisemka, niżeli biorąc w niém udział.— Mieszkam w Genewie z dwoma lub trzema amatorami emigracyi, z którymi Latwo pojmiesz że idzie jak po bruku, rozsądnej przesady walczyć nie coś na przyszłość wnioskować można. Co do papierów i krzyża nic o tem nie wiem, bo ja takie wkrótce po do niewątpliwej na wyprawę Frankfurcką wyruszyłem, a zatém dopiero z dni kilkanaście później — jeżeli złożono te rzeczy Oborskiemu, wiadomo jaki smutny stan jego zdrowia dziś dzisiejszy: cierpi pomięszanie od lat

1 wchnij Zwierzkowski, brat Eudoksa

2 Zygmunt Franciszek Kobylański, kapit. artylerii

3 Barbara Oborski, matka pisarki

4 i w Anglii gdzieś mieszka, brat mój młodszy zapewne mu też samo odpowie. W każdym razie dziękuję mu za zaufanie jakie dla mnie zachował że się dziś zgłosił do dawnego przyjaciela.—

Nie z okazyi korzystając jak się zwykle pisze, a raczej jak to można by właściwiej — lecz z adresu jaki mi Walus dał chcę z Wami wejść w korrespondencyą — już to lat 3 jak mało nie wiozłem, a prawdę mówiąc nie słyszałem o was — Bogdanie twoja ciotuia czy rozstroiła czy zechce, że jej miłych nie pijemy słodyczy? — wszak że nasze serca te mężnięcą rosą z radością by wasz rodzic gminowi z otwartej gęby chciał jak kania deszcza, ale czy nas macie za spragnionych, czy za opojonych nie twej głowy lecz portret serca waszego pytaj. Być może, że się oburzysz, ochłoniesz i przyznasz że nasz egoizm jest usprawiedliwiony potrzebujemy wrażeń, a tych nie w Gazettes des Tribunaux szukać nam należy. — Na głos Orfeusza kamienie się zbiegały i tygrysy łaskę — czemużby nie sprobował czy nasze uczucia wyżebrą czy zasłużą? Niemożna naszych braci jednoczyć przekonaniem, może mu właśnie tego wzroku brakuje którym wy jak łaską czarnoksięską władacie — Kto nie stępił miecza niech go do ziemi nie chowa, bo gorsza rdza ziemskiej wilgoci, niż łza wspomnień na niego zaroniona. —

/.

Uściskaj że mi godnego Józefa[1] – czy żona się z nim połączyła – czy znacie Żurowskiego z waszych stron, który tu jeszcze kilka naście dni z żoną zabawi – godny polak, jeżeli macie potrzebę z domem się skomunikować, dajcie osobnym biletem na nie zgę zlecenie, a możecie rachować bez zawodu. Ja tu wielkę nędzny zgon – ciągle chory na moskiewskie dolowiane prezenta i moje nieszczęśliwe oczy, a raczej oko. bo już jedno licho wie To, a drugiemu niewiele się z reszty należy – wiem że na przyszłość nudną czekać nie mam prawa, bo sobie illuzyi z mego stanu już więcej nie robię – ale chciałbym aby tę resztę się, mojemu obowiązkowi, mojemu sumieniu poświęcić – oto jest mój cel: proszę was o wiczne cobym Walentemu, mogło być przykrem nie wspomnijcie. Gdybym chciał jeszcze lat parę powegetować, mógłbym – ale wszystko mi dziś niewiele, bo nie mam zdrowia na długo – jednak wiem, że mocne przedsięwzięcie podwaja siły – wiecie że Czerkiesy się biją z Moskalami – ta myśl mię dręczy od lat trzech i nigdy nie mogłem żadnej informacyi otrzymać, jakby się tam dostać można – ja na wszystko jestem gotowy i mam w sobie wiarę bez której

[1] Zamojskiego

nikt nic nie zrobił - gotów jestem pracować jak
portugacz na okręcie abym się mógł na Wschód
dostać, bo pieniędzy znaleść niepodobna,
Chodzi o to czyli uczciwą się dostać do Abazyi i
jakim sposobem - w Marsylji możecie zasięgnąć
wszystkich wiadomości i traktować w mojem
imieniu jak tylko chcecie, przyjmuję wszyst-
kie warunki, bo ciągły stan mój wiecznego
błędu nie będzie nad ciągłą a niewyczerpa-
ny smutek - nie żądna sentymentalna fanta-
zja nada, ale nagląca mię potrzeba zmusza
do obrania tej ostatecznej drogi, bo przyjaź-
mnię zgodna z mym honorem i obowiązkiem.
Nic mię nie więzi do miejsca w którem zostaję,
nie zostawię ani długów, ani złej po sobie pa-
mięci, może nawet parę fr. będę mógł
wyżebrać u tych co zrozumieją tę ostatnią po-
dróż - wracać stamtąd nie myślę, ani też dać
się wziąć w niewolę, ale jeżeli dogadzając mym
chęciom i obowiązkom z powodzi mi się, za
konieczność uważam nie za żadne względy
to przyjąć. Mówię dosyć po francusku abym
mógł żyć za Francuza, mam dosyć [długą] włosy,
bę, abym mógł być pomocą, nie awanturni-
kiem - języka krajowego się wyuczę łatwo

языки кавказские и

1 Абхаз, абхазский – группа северо-западных кавказских

Do chcącemu nie trudnego, a co się że umysłowi jak stanę na miejscu, oto nie dbam — ta co rzekę przeszedł mógł się i cofnąć, ja moje okręta spalę, abym sobie przeciąć do odwrotu drogę. Niechaj ci pisarz szczegółowej informacyi, co się łatwo wystawi z mem położeniu — obiatuj więc jak dla brata, jak dla siebie jak nauczyciel dla tego, który ostatniej usługi od ciebie żąda. Teraz zaczyna się pora podróży morskich, uprzyjemniłyby mię, gdybym mógł je o krótce wyjechać ale nawet za parę miesięcy nie zawiedbuj, bo to jest kotwica za którą się uczepiłem. Odpisz mi prosto się bez ambaji, — Ja już długo tę myśl ważę i dawno mi się nie mieściła — Któż nie może tu trafić od mego labiryntu po której z błędnej wyjdę ścieżki — mieszkamy jesteśmy dziś nikt tak szczerze i skutecznie nie potrafiłby się zająć moim interesem, jak ty, co mię znasz o ile na mnie rachować możesz i ile zgłębisz moje moralne położenie. Szczęśliwi ci, co nad

głód większej nędzy nie znają, ale powiedz mi co zrobić z tą siłą duszy, która gwałtem z piersi mi wydziera, która nas morduje wewnątrz, jeżeli ją zużyć i skierować do czegoś godnego nie da – jeżeli jednej karty z księgi życia wydrzeć niemożna, jest ostatni, rozbić księgę i oderkań rzucić. —

Teraz rozumiesz, że ja okazuję chwycicem z radością – do każdego innego bytu jestem w tym samym interesie, tylko innem prórem – ty mię łatwo zrozumiesz, bo mi uwierzysz zdaru – Nowin Ci żadnych nie piszę, bo że mnie nic nie interesuje, zdaje mi się że i cały świat wraz może – odpisz mi nadewszystko z detalami, abym mógł od dnia twej odpowiedzi przejść mój Rubikon – pisz mi o podobieństwach, nie o trudnościach, co ma te czasem dosyć albo dobrego oka, albo złej woli – ja mam jedno a zajmatem niem z całą moją przyrodzoną mą ~~wolą~~ wolą nawet nibie zwyciężam –

Prosz cię nawet o tę dyskrecyą jakaby mi w tym zamiarze posłużyć mogła, czyso nieostrożność plamy w niwecz obraca. O podróży Chrzanowskiego[1] wiem - ale ja nie dla Sułtanowych cię jechać, ja chcę się ze tru obudzić lub mogę raz na zawsze i żyć aż do zmartwychwstania. Żałem się wszystkim i przyjaciołom i samemu sobie i nie jeden się ożywi, że w narodzie i bólach chodzę, a nie kontent więdy ze swego losu - znam ja już wszystko i wiedostatek i boleści i śmierci w oczy wieraz zajrzałem, ale więdy tej zgrozy nie doświadczał, jak spójrzę w próżnię mego serca - wolę Tantalową rękę chwytać ostatni promyk nadziei niż związany pierścieniami Laokoona wyrwać napróżno zęby samego siebie.

Całuję cię serdecznie

Twój ziomek i przyjaciel

L. Zwierkowski[2]

Genève le 18 Mars
1838[3]
poste restante.

* 1784

[illegible] († 1868), jako kapelník brat [illegible] v [illegible] 1826 r., v [illegible] r. 1831 jako [illegible] [illegible] v r. 1834 [illegible] [illegible] [illegible]

Jeszcze rzecz ważna. Wyświadcz mi tę najmniejszą podróż z Marsylii do Konstantynopola - lub do innego Azyi mniejszej punktu z którego bym łatwiej do celu trafić kontynuować może.

N.B. Nadewszystko proszę Cię czyś uda czy nie nie zwieraj nikomu mego projektu, chyba tylko osobie, bez której nicby zrobić nie mógł.

Są dwa miejsca legalne 1:2. ale jest trzecie na pomoście dla gołców, więc o tem najwięcej się wywiedz, bo mnie środki łatwe rozstrzeniem. —

Adres: Monsieur

Bogdan Zaleski

Député polonais

à Marseille

Endomme Campagne Terrimmi 2.

Pieczęć pocztowa:

Genève 20 Mars 1838

Genewa, 2 kwietnia 1838 86

Szanowny Bohdanie! Z rozkoszą prawd[illegible]
czytałem i odczytywałem i przekonałem się z całem moje
być wiara w czystem sercu i ~~k~~ szczerym umyśle. Jest
to prawda na którą patrząc z rozmaitych stanowisk,
coraz nowe przybiera kształty i ~~d~~ wdzięki, pewny
jestem iż niema sumienia bez wiary, ani cnoty bez
sumienia, różnica leży w stanowisku jakie obieramy
między dogmatem a czynem, czyli teorią a praktyką.
. . V . . Im więcej przeniknąłem twój myśl, tem bardziej
się zdaje, jedyna, religijna jest, która moralną
jako jedność zasad i celów, zasadą jest miłości, celem
braterstwo czyli uniejszając coraz odcienia, wolność,
a zatem jedność, to [illegible] to jest wartości moralnej ~~nie rozumiem~~
~~Ewo wiary jako kontemplacji~~ ~~jako kontemplacji~~ ~~nie rozumiem~~
~~zrealizowana na rzeczywistą~~ na praktyczną. I dogmatów,
~~choć przy~~ ~~jako wyższą też~~
przy objawie mamy wiarę, ale ty ją pojmujesz ~~a priori~~,
a priori jako natchnienie, objawienie, a raczej
oświecenie, ja zaś a posteriori, czyli postępując od
skutków do przyczyn, ty otrzymujesz formułę,
ja analizę. Dany mi, prosz, tę anatomię tego
uczucia którego niejasno i zawsze tak
cieleśnie czułem. Jednę miejscu chorobę, ale nie
jednem lekarstwem leczy się możem, bo co tobie
pomoże, mnie zabije, ta różnica leży w naszem
wychowaniu, edukacji i temperamencie. Ty więcej
wykształciłeś umysł i wyjaśniłeś uczucie, i dla
tego masz inszą drogę, wystarczasz sobie, możesz
żyć wśród ludzi, obchodząc się bez nich, dla
ludzi nie znając ich i mimo ludzi, czyli przeciwnie
sobie, uważając ich jako ~~zło~~. Moja niedola
będzie zupełnie różna, w 15 lat skończyłem nauki,
jeśli nie ty to dają. Miałem zbytek uczuć,

V Dowiesz mi dobry Józefie jakie były powody co wstrzymały siostrę od wyjazdu, ale mich ona o mnie nie wie. Żurowski jest tem zam pisz jego żona słaba moją jeszcze zabawi aby go kartka zastała, a nie to ci ją lub temu jeśliby zostawił swój do Włoch adres gdzie ją trochę zatrzyma odeśle. —

dopisek na drugiej stronie:

Signalement. Louis Lenoir agé 30 ans, taille 5p 5p, brun, yeux noirs, barbe noire, Commis Voyageur en Horlogerie lub jako do tych stron
C: natif de Besançon.

Adres: Monsieur
Bogdan Zaleski
Député polonais
Endomme campagne Ferrio
à Marseille

Pieczęć pocztowa:
Genève 2 avril 1838

i zbytek marzeń był ich owocem kwaśnym, bo niedojrzałym
niestety stan wojskowy niezmordowaną czynnością przy-
stępnie we mnie gwałtem zarodki mej moralnej choroby,
ale jej nie wyleczył zbytek pracy na wierzchu ciała. Skończyła
rewolucja, zmartwychwstałem. Na wygnaniu rok cały z naszych
zwiększ swoich organizowaliśmy świat cały, lecz gdy zabrakło
pieniędzy, mniej lub więcej zdrowych lub niezdrowych trzeba
się było znaleźć nabrojonym w tarczę Achilesa i Minerwy, aby
sobie podobać i jim nie lecący [illegible] ale jej
świeżo ii

Dowiedziałem się Chrzanowski jedzie do Londynu, a
stamtąd do [illegible] a więc to nie jest chrzem marzeniem,
tylko że pić gromadzi, bo [illegible] nogą utrudnia [illegible]
Daruj mi, że [illegible] ale bo ta z
wami warto szczerze pogadać, znudzi cię moja
bezgraniczna, ale jeśli chcesz dobrze poznać serce ludzkie,
zajrzyj i w moje, bo w niem prawdy niezbarwionej
wyczytasz.

Całuję was [illegible] kochani Bracia i czekam
Ludwik Świętochowski.

Niecierpliwie dusza aby was uściskać wziąć i
Wasze błogosławieństwo i pożegnać
Ludwik.

Znany pod pseudonimem Louis Lenoir.

/ do Nr 120 /

V ludzie wyższych pojęć uduchowniają wiele prawd i nauk, aby je gminowi za aksyomat wpoić i od wieku wieków przyczyn to w skutkach wydaje dobre owoce jedni i drudzy przychodzą do kresu gdzie się zapomina drogi bardzo licznie i są braćmi w duchu u Boga w Chrystusie czyli w jedności religijnej — ale kto jak ja ani dość uczony ani dość prosty, ani mogący zgłębić, ani chcący się poddać musiał ciągle żeglować między Scyllą i Charybdą niedowia, że dzisiaj nie ma innej ~~dro~~ rozkoszy w życiu jak Tamienie — czyli utworzyłem sobie ~~ma~~ moralną — wypłynąłem prosty z tego wszystkiego co czytałem ~~widziałem~~ widziałem i słyszałem pro et contra.

V Straciłem nie tak zdrowie jak czy które inne na (lat parę) poruszą, ale na długo nie wystarczą chociby się tylko tak pozierzyć jak kobieta z uciekającą figurą piękności dla tego ~~wiek~~ niejsza, bo już może raz ostatni kocha i kochana

V gdybym miał być przedsiębrać jakąś systematyczną naukę lub pracę umysłową — ale jakie myśleć przeszkody o innych i o czasie innym jak o sobie? Nie jest to egoizm ale nieszczęśliwa konieczność — mnie słów brakuje do wypowiedzenia tego co czuję, ale czuję może silniej dla tego, że całe próżne mam za słabości i nie powierzam ich nikomu, bo kto mię zrozumie, albo kto ulgę przyniesie — Gdybym wiedział, że trzeba czekać 2 lub 3 lata czekałbym, ale ktoby mi to obiecał /.

i sam siebie i umieby zwrócić, może poczciwe
w dobrej intencyi, ale kiedy im nie wierzę —
bo każdy głupi ma swój rozum — może też być
być może mój temat który dziś przyda na co. Stam-
tąd do nas bliżej jest może jak z Francyi —
tej bracie u F.[ranciszka] J.[misia] B.[ożej]

V. lub bardziej silić się wyprawę, aby skończyć.
Pisałem do Paryża o potrzebne i pewne w tej wie-
rze informacye i paszport — czego jedynie czekam
aby wyruszyć — zawsze was pierwej zawiadomię —
a zarazem proszę nie zatrzymywać nawałtem papie-
rów aby nie dolorieć cokolwiek wyprawy tyczyć
się może — W razie gdy wyjeżdżą do Paryża
mój przyjaciel, który wiele będzie mógł,
ułatwi i objaśni mię w potrzebnych wiadomo-
ściach — do walentego pisałem niedawno
ale tamtędy przed nim podróż może nie wszyst-
ko omyślić, bądź nawet w obec swoich moralnie
skompromitować się nie chcę lubo o powro-
cie nie myślę — Trudny wszystkich przeszkód
i okoliczności bardzo sprzyjających zebrać
albo całe nie dopiąć, albo na wiosnę wyjść
naprzód czy warto, a potem, co jeść, jak żyć, jak
czas zabić, co w mnie natura się, jak się zdez-
władnić, aby nie żyć. — Są natury które sobie
zrobić zastanawiają się na chwilę, w życiu
człowieka zwyczajnem stanowiłyby epokę,
ja je mijam jak podróżny, co przy nie zatrzymuje

/.

/Do Dn 12.13/

Święty, lub kochasz na gruzach powietrza, co dzisiaj ~~wiele~~ rozumy. Żebyś Faustem do tego stopnia że nie Fausta stłuczych wrażeń aby uczuć odrodziły, — mogą być naruszeniem czynnik pod wpływem czynu, lub nawet ocucić w sobie pewne przytłumione siły — ale być biernym przyswoić wielość w siebie żywioł tworalny ten święty zapał, co w każdem stworzeniu w każdym ruchu widzi harmonią i mądrość, tylko ocenić ale uczuciem pojąć jak mi za tym, Przechodziłem te stopniowania od wielkiej drażliwości do dzisiejszego stanu apatyi, z nienawiścią boleścią — dziś jestem u kresu tej wyczerpującej mądrości, że nie ma nic nowego — już tylko uczuciem nie pojmuję tego położenia — tylko zmajaczę że nie przeszkodzi nie wystarczają — dziesięć razy na godzinę biorę kąpiel i kapelusz aby wyjść na wolne powietrze — i już tylko ten sposób ulgi mi pozostaje — mam ja dwóch przyjaciół, ale dlaczego niedawno stał mój im powierzyłem w chwili gdy prawdziwy nawet przyjaciel jak ci może nie współczuć, radzić, nawet pomóc razem, ale wrócić mi choć dzień swobody nie potrafi. — Że wczoraj mi zmajaczę nadzieję wyczerpania, w rozmowie w dyskusyi, w projektach i chciałbym, jak ci wielcy że- przeczuwali przyjść jakiejś pierwiej do twierdzenia, bom już, prawdziwie w sobie

/.

w umyśle i sercu zapewne wszystko wyczerpał
umiał sławić Boga, żeby w mocie świętej
ludzie gorzcy nie dojrzeli; a jednak rozumie-
ją Go jak do podróży w lesie zaraz", aby
zbójcy w nim strachu nie widzieli.

IV i dla tego że czuję, kiedy rozdrażniam dropia-
te rany zdaje mi się że żyję a jednak va-
cuotuy czuję rozwijam przed sobą ten zady
wiony obraz mej najbliższej wiosny.
Ktoś dodał do niego, że z życiem ciągnie jak z pt-
ką, kopnąłem go nogą naprzód, aby znowu doje-
chać do niego i cała kamyk na drodze zepchnie
go z tej kolei, którą śpiewał wiatr mi błędził.
Jeżeli kochany Józef może, niech się stara o pas-
port, bo mi niedostanię z Paryża – albo jaki
szczęśliwy, stopię się i wówczas niepozorność atoby
mi jak sobie pomyśleć, że ludzie, co wiedzą; zako-
doi czasu i atłasu. —
Zegarek jaki chcem mieć mogę do końca
tego miesiąca dostać, do dokładnego uregulo-
wania potrzeba tego czasu – gdyby chciał kto
drugi; nie będzie go miał jak za 6 miesięcy-
chyba płacąc ze 100 franków więcej, nie ręczę. —
Jeżeli zatrzymaj bo ja je może jeszcze odbiorę
mieć je u siebie w złocie —

Hamburg, 5 Grudnia 1838. 92

Kochani Bracia! V Miał Bohdan racyę, dobrze
rzeczy widział u Chrzanowskiego na miejscu Krowicy, nie postało nic
innego wybrać jak zostać ale z myślą Ojczyzny. Niezgodziłem
abym potrzebował Francuzkiego języka, teraz napewno się
na tem się skończy iż wejdę albo w służbę albo na
nauki. V.

Wiadomości codzienne na Bloeckiego i Kowalskiego, że
bardzo dyplomaci, choć Chrzanowski zupełnie otwarcie
mi wszystko mówi dotyczące zimnie i chłodzi mnie, że
się nic nie potrzebuje od nikogo. F.

Całuję was serdecznie

Ludwik Zwierkowski

Do Dz. 133

V Posyłam wam list do Mielżyńskiego ; otwarty aby wam osobno nie powtarzać tegoż samego. Przeczytajcie zapieczętujcie i oddajcie na pocztę bez frankowania z biletem zatęczonym

V Przyślijcie mi gramatykę Tyrkowskiego Jakubowskiego za 13 fr do Stambułu najpierwszą okazyą — Kosztu przewozu dopiszcie na liście do Mielżyńskiego a ten wam zwróci pocztą z podziękowaniem zwrotnie. Napiszcie mi co wam Walenty doniósł — powiedzcie mu, że tu jestem, ale niech nic nie rozgłasza — może jednak uwiadomić o tem Ignacego aby gdyby coś ważnego familijnego zaszło mogli się ze mną skomunikować — mój adres mu dajcie. Mr denoir à Constantin bureau du exprès. Niech się nie gniewają — bo mi się to ostrożności dowieczną być zdaje. Arzewski ogłoszony przez Potardowskiego dziś w niedzielę o 12 ma być przedstawiony Baszy wojny przez P. Sevin instruktora. Jeżeli się obłowiem przed odejściem listu — donios wam.

V Jeżeliby jakie listy były do mnie na poczcie, odbierzcie je z książką odeślę — Prosz was przypomniałem sobie za Regulaminu piechoty wraz z muzyką Tyralierów jest mi też nieodzowny przyślijcie razem — gdyby który z Francuzów miał polski bytoby lepiej, niech Józef będzie łaskaw przepytać się między Polakami — a officer francuski wskaże mu najlepiej francuski. Chorowałem dwa razy w Stambule ale bo też chciałem żyć jakby Turek turowszy — zmądrzałem teraz

(Kiema oryginału)

94

137 . Tambuł. 7 Października 1838

. Kochani Bracia . [illegible] w Tambule, tem bardziej że z waszych stron odpowiedzi na moje listy żadnej. [illegible] bóg u Ohowie [illegible] to [illegible] zbyt, wam [illegible] stanowi. Bóstwo i [illegible] Kilka [illegible] bóg go [illegible] poznał, ale [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] nabyć w naszym kraju [illegible] prawdziwem [illegible] [illegible] [illegible]

Olszewski jeszcze czeka, ale mówią że ma być
jakaś wyprawa na Trebizondę morzem którą
Ibrahim Basza gotuje
Polecam jeszcze raz Władysława Siaseckiego
i mnie Dobrej waszej przyjaźni
Ludwik Zwierkowski (senior)

Stambuł, 14/ lutego 1839 r.

Kochany Bohdanie! Zdziwi cię że przetrwawszy smutne chwile i demoralizacyjne działu i pewnego wstydu w obec nimo samego dnia wodzę i przekonywam się codzień bardziej ile moje przeczucie miało gruntu ile często mimo niepodobieństwa i przeszkód, chwyta cię marzą za rzeczywistość, ale że ta rzeczywistość wzięta na mej drodze oto jest co czuję potrzeba ci wyjaśnić i może twe sumienia rozpłynąć.

Mickiewicz wydobył z naszych serc uczucia i obrał je w drogę. Ty, Bohdanie masz podwójną miłość to jest i nowe uczucia, wonye i drogę obie w ciało. Gdzie mile to wszystko spotkało i walentego wyrzuty że służę Arystokracji i Zamojskiemu poczęcia o jej szkodzenie. Co odjeżdżie znanopolskiego wiele się rzeczy zmieniły, a nie było nikogo coby tylko czuwał nad ważnością wpływu naszych rodaków rozsianych po Azji, w chwili kiedy wypadki stanę na drodze asymilacji może zapomniano że nasz patan i nasza krew, nawet w Azji, może co znaczy. Turcja pokrzepi się wyzwoleniem Egiptu i zniszczeniem ojczenia Rosyi na Azyą, ale Turcja przyszłości zapewnić sobie samej nie jest w stanie a pan był jest rozwiązaniem wielkiego Europejskiego problemu równowagi politycznej i rozwijania się rozsądnego życia narodów.

Zdaje mi się że Bystko ja i Aleksander Wereszczyński jesteśmy w całym Stambule, po wyjeździe Ehrzanowskiego, nikt nie zostań Eoby się zemścił, znowu i chciał zajść. Że mienie krzywdzi do Krajn się trafia, nie wstyd. ale to jest przeczenie wyjątkowe, może zapomniane, może odłożone na później, a później może i nieznikło będzie:

Bohdan itd. Ludwik Zwierkowski.

W a tembardziej Anglia na jej kooperacyę w razie potrzeby rachować z pewnością nie może

V Odpowiedziałem Wal. że na racyą stuś Arz dla tego jedynie że ją jedynie widzę działającą na Wschodzie i mającą do tego środki, - a Zamoj. że trzebaby być z mózgu obrazym, aby niszczyć jedyne dzieło do odbudowania Polski niemając nic gotowego do zastąpienia ruin ani żadnych upoważnień do misyi, którą dziś sam sobie stworzyłem. I nie bierz tego Bohdanie za fanfaronadę —

V Niepotrzeba nowych ofiar - ci co służą Moskalom są więcej niż dostatecznemi. Wiosna się zaczerwieni w Syryi i Egipcie, lato dojrzeje zatargi angielskie i moskiewskie w Persyi - Jesień postuży do manewrów i manewr zima do spoczynku, ale tak jak Cię kocham Bohdanie że może już drugiej wiosny ~~już~~ nie będziesz we Francyi. W Turcyi prócz 80000 które wchodzą w kompanią z Egiptem 400000 nowego poboru na gwałt się robi — 7000 już do marynarki wzięto, a dzień i noc się musztrują po koszarach — wczasie rozprawy z Mehmedem Anglicy wchodzą do Persyi odgrażającej się posiłkami Rossyi aby moskali uwagę i usiłowania zwrócić na stanowisko grożące im bezpośrednio. Turcya tą razą z pomocą Chrzanowskiego] którego wysoko ~~stawiają~~ ~~=~~ poważają ~~=~~ i trzymają w

Bagdadzie nawet mimo Sirdara, którego nie widzę na moje wołanie odprosiono - z Basrą skończy i już śmielej swą organizacyą popchnie, że wszystkimi resursami Egipta ku swoim północnym granicom - Persya opuszczona od Moskali może zadowolnić Anglię, ale Turcya może ją do kontynuowania zmusić - a gdyby wszyscy trzej chcieli protokóły pisać my możemy im zamiast piasku atramentu podać i protokóły zamazać. Niewchodzę w dalsze rozwinięcie się wojny zapewne kontynentalnej - to do was raczej Patres conscripti należy - kiedy i jak wejść w rachuby, które bodajby już raz ostatni miały miejsce. Ale zastanowiwszy się nad wpływem jaki Anglia chciała będzie na Europę, a raczej na przyszłe wojenne wypadki wywierać, łatwo spostrzedz że jej kontyngens lądowy jest Polska jej cel materyalny jest Polska jej środki zachowania wpływu na Wschód jest Polska, jedyny sposób osłabienia Rosyi i zabezpieczenie sobie pokoju i Europie jest serce Polska -

V= Mój Bohdanie nie piszę mocą dokumentów ani baśni, źródła z których czerpam są pewne - a konfidencye mnie robione i sprawdzone już wy-

padkami dały mi i nadal dają rękojmię
wiarogodności - Opierając się na pewnych założeniach - należało mi wnioski, jakie logicznie wyprowadzać się mogą i powinny, wam zakomunikować - wam postaw ale z tem zastrzeżeniem iż pośpiech w Waszem działaniu raczej mógłby zaszkodzić niż wzmocnić nasze siły, które, gdy przyjdzie chwila wyraźniejszego ruchu i przygotowań, łatwo od podejrzeń i władzy zwolnionej wyśmyją się. - Ks. Ad. który lubo informacye ma pewniejsze, ale oddalony od ogniska polityki wschodniej raczej zna jej ogólne zarysy - do nas należy w naszej poziomej sferze zwracać uwagę na detale, bo te dobrze powiązane z sobą jednością dążeń czasu i współczesnych wydarzeń mogą przynieść dobre owoce. Pozostaje mi osobistym przyjaciołom jako Czapski, Wielyńskiej aby co jest w ich zakresie działań mieszanie dbywali lub doktrynami już może nadkrzywione zdanie prostowali nas bacząc iż wojna zasad ani uspiona ani stłumiona nie będzie, tylko na czas potrzebny nam jedności, a z niej wypływającej mocy w działaniu - mimo że Polska może ~~[illegible]~~ uledz na czas jakiś rodzajowi tej impulsyi, która ją

do życia dziś powstaje, dowodzi raz, że Królów w Konstantynopolu ani dowodzie nie rozdają i pretensye partyi są tylko rachuby, która rozwięzuje wskrzeszenie Królestwa, nie Rzplitej nie demokratycznej nie Oligarchicznej - ale-jedynie Polski - a Polski silnej a więc całej Polski rządnej i dobrze rządzonej, bo wystawionej na reakcyę sąsiadów. Kombinacye wojenne są rzeczą zbyt przypadkową aby Ci o nich prócz ogólnych zarysów coś wyrzec szczegółowić - przymierze Anglii z Austryą, tą Austryą, która w 1828 o mało co nie otworzyła wojny, już od nikogo za bandolowe nie jest brane, a choćby tylko demonstracye Austryi ku granicom Rossyi, już to sprowadza, że korpus przynajmniej 20000 w obserwacyi ze strony Rossyi zatrzymają - aby i Turcyą równoważyć i Austryę pilnować i Kaukaz popierać trzeba będzie północne części odzłonić - oto jest ostatnia sztuka wojny, bo wtenczas, powstanie i dlokles na Bałtyku i nam rzucone parę kroć karabinów dzieła dokończy. -

Czy Austrya zrodzi z Galicyi ofiarę czy Austrya weźmie czynny udział w wojnie oto są ważne kwestyę - wynagrodzenie Austryi

jest łatwe i nie pierwszy to jest powyst Multanami i Wołoszczyzną stracenie ich emancypacyą dla Turcyi, a będącemi głównym postrachem Austryi przez przyrastającą nad nimi supremacyą Rossyi. Przypuścić wypada że Austrya będzie czekać pour porter le coup de pied de l'ane Moskwie, bo to jest najzgodniejsze z jej znaną polityką, lecz wówczas Galicya upoważniona będzie mocarkie do wzięcia udziału w powstaniu nie przeciw Austryi ale Rossyi - co z tego wypaść może - przewidzieć nie trudno.

Teraz przychodzi rozebrać question catolique, która coraz bardziej przybiera wydatniejszą postać - że papież to obudzenie się duchowe popiera wiadomo, że do was należy i przekonać i wyjednać i rozgrzeszenie i nowe błogosławieństwo to sami lepiej i silniej, niż Wodkol- orek czuć z całemi następstwami i czasowemi jako ruch i przyszłemi jako idées salutaires de notre régénération politique et surtout sociale - powinniście, nie możecie nawet inaczej i mienę że czujecie. Ale nieodkładajcie już na później, bo już czas bracia, nie wiemy dnia ani godziny! Już nie rachujcie na lata

miesiące są ciężarne wypadkami, nie można czekać z założonemi rękami choćby tylko o nie więcej chodziło jak o zmniejszenie wysiłeń i ofiar a co bardziej o zapewnienie sobie przyszłości. Pamiętajcie że nasza partya, nie używszy się o nazwisko/ tak jak ja ją znam, przez was jako siłę moralną czyli duchową - a skąd inąd jako stowarzyszenie i zdolności i cnót i poświęceń, może jest jedyną antydotą przeciw wszelkim insynuacyom krwawym, ~~krwawym~~. Wy jesteście ziarnem które rzucone na poczciwą naszą ziemię, wyda owoce ogrzane i polskiem słońcem i pełne polskich soków - wtenczas gdy będzie chciano rzucić krwawą księgę Robespierra Marata i Dantona wy pokażecie jedną kartkę Ewangelii i bez trybunałów bez gilotyn i czapek frygijskich nauczycie nasz lud, miłości i równości - 50 lat deklamacyi czy nauczyły tyle lud fran. co jest demokracya, ile 10 kart, słów wiecznych x. Lamenego? Oto jest moja opinia o was i waszem dziele. Jak ja wiem ~~stosunek~~ - i jak działać mi należy stosownie do mej wiary- znacie dostatecznie - pomnijcie że mnie zdrowiu, może mimo instynktu i pojęć, ale z przekonania i doświadczenia, należy zachować i stro-

wość w życiu i lakoniczność w mowie i wygładzać tej chropowatości, która w obozie jest drugą ewangelią — jest może właśnie tym ~~[illegible]~~ europejskiem pociągającym za sobą gmin, który na wsi nie na gody wiesi potrzeba. Co się tycze przygotowań krestyi - powiezam ją wam z tem zapewnieniem, jakieście we mnie obudzili.
Znieście się przez Mick. lub bezpośrednio z Wł Ademem który pewno o tem nie zapomina lecz mo[że] ~~pewno~~ do dziś dnia nie rozpoczął.- aby albo sam albo kogo do Rzymu wysłał i na waszym gruncie nowy dom odbudował - tak ważnego punktu jak Polska katolicka, jak przewaga nad schizmą, jak wpływ odzyskany tak wielką ofiarą a raczej winną reparacyą nad wiarołomnym narodem, dłużej go w błędzie ~~zapewnić~~ utrzymywać nie może nad politykę, która mu roby spokojności i bezpieczeństwo jako monarsze zapewnia. Nawet jeśli jest politykiem bez argumentowania to pojmować winien. Ma on drogi i fatyre i pewne do przysposobienia umysłów w chwili kiedy jaki głośny akt Anglii Polskę do broni powoła. Nasze duchowieństwo jest patryotyczne nie oddziela krestyi narodowej od duchow

nej i może ono dziś najwięcej zachowało wpływu nad zdekurażowanym ludem. Szlachta ma resursa materyalne, więzi niech oddziałają na ducha który może że się i wahać będzie skutkiem tyloletnich klęsk i moralowań, a nigdy nieuwieńczonych zbawiennym końcem. Jednak nie obudzajcie emigracyi rozkiełznanej i nigdy nie udyscyplinowanej jak się wyraził Mochnacki, już ona i tak dosć tego narobiła i świeżo z Londynie narzekała żeby to tylko była kłótnia en famille i o brudy domowe, ale chcą jej i Anglią rządzić i przewracać to co wiedzą, że jest dobre, ale nie ich dziełem ja mimo puretaniemu, do tego złopnia fanatyzmu nie pojmuję owszem depcę go jako szkodliwy jako złośliwy i jako niebezpieczny Walentemu to .... powiedziałem – ale często i jemu prawdę należy się powiedzieć – Jakie przepaść im [bo nie wiedzą], co czynią! Pisałem do K.A. iż do naszych działań potrzeba i ludzi i środków, bo ..... umieć wydobyć i trzeba a nie stwarzać je. Ale równie w Georgii jak później w Europie będzie masa naszych – Dziś nie tylko już politycznej propagan-

dą ale i duchowną działać należy - Agent
nie może tak łatwo podróżować ponad gra-
nicami Rossyi, jak mnich, który ma w swej
sukni i [stoicyę] tę powagę i wyższość, którą czło-
wiek inny w swych usposobieniach wynajdy-
wać i losowi powierzać może. Ze strony du-
chownej i moralnej ksiądz rozkaże i zrobi wra-
żenie na sumieniu pewno już dobrze ws-
trzą-
śnionem i skuteczniej niż sława ojczyzny, obo-
wiązku zemsty i honoru przywiąże do nowych
obowiązków niż niebezpieczeństwa i pewno długa
jeszcze będzie

V Jest tu mnich O. Manfroed z Krakowa był już w
Persyi, ale dziś zobowiązany na lat 3 w Klasz-
torze, gdyby się coś przedsięwzięto możnaby go
jeszcze ruszyć. Już Anglicy nie tają swych
przedsięwzięć, a nawet jeden już się informo-
wał ilu może być naszych gotowych. Zamknę-
Pem wawyatowi głos i prowincyi aby nadal
był ostrożniejszym.

Adres: Monsieur Bohdan Zaleski
en France
Citissimo ibi ubi.

599

Paryż, 12 Października 1853.

Kochany i Szanowny Panie Bohdanie! Słyszałem
się do Ciebie, abyś raczył podjąć się pomówić z
Karolem Różyckim, na którego wiarę i trzeźwy
o Jego Polskiej ludzie, zwrócił się cały, kto i na kim by
Jakiś Rożycki, może się stać gotową pod sztandarem
bratniej zgody, wspólnych celów i środków, któreby
natychmiast skojarzyły wszystkie klasy mieszkańców
Polski i Rusi dla walczenia przeciw Rosji. To
wypełnienie w charakterze jednego stronnictwa, może
oraz pasuje namiestności jednych, wywołać na samym
wstępie i nadzieję bodu i przestrach elementu wykształ-
conego. Boję tego patriotycznego, a na nieszczęście
dla nas rzadkiego, ludzkiego, rzadkiego polskiego.
nie abyby zostali obojętnemi, a byby uciekali,
albo, co gorsze, nukaliby opieki Moskiewskiej. Tyle
Dziwem pewny że twoja poczciwość daje mi z kojmią
największej twej dyskrecyi że ci powiem że mieszka-
wski był w Fontainebleau niedawno, a kto wie czy
nie dla pozyskania budowniczka. Lecz skoro ci dodam,
że Klawery Branicki pokazuje gotowość stuzienia
z tym szlachcicem, osobą i majątkiem swoim, mogę
się łatwo domyślać, czy Czartoryskiego i nasza
czynność i trzeźwość w wojsku i siebie i swoich
tu jedynie z bezwzględnej wiary i szczerości, mienia
się czego objawiać?

Mamy nadzieję bliskiego porozumienia się
z Węgrami z Włochami i wytrawionej przez demo-
kracji; ale na los zapału samego losów kraju
i Europy polegać i ostawiać się niegodzi.
~~wystąpienie~~ Wystąpienie Demokracji w wojnie

Tureckiej Zniweczyłby znaczenie jej nastąpienia, bo Austria, Prusy, a nawet Francja, a może i Anglia potrzebowałyby tej wojnie, aby burzy europejskiej nie wywołały wnet.

Kochany Panie Bohdanie, pomów otwarcie ale rzeczowo z Rożyckim [illegible] do ratowania sprawy Polski i Rusi? Chciałby być z nami, to jest z Czaykowskim i jego naczelnikami, że sprawa Polski pod zarządem władzy jaka się w Emigracji tymczasowo utworzy, że zbiorą ludzi najuczciwszych i najzdolniejszych, bez względu na partie? Czy odezwie nareszcie Wodzowi Polskiemu którego Francja na przedstawienie tej władzy, uzna i przyjmuje? Oto są główne uwagi które w sobie zawierają wszystko. Jeśli go zapytam do wyjaśnienia się w drugiej pożyć, o tem czego wymaga po nim dzisiejsza konieczność, nie odpowiedzieć. Jeśliby żądał aby się z nim osobiście widziano czy rozmówiono, upoważniony albo G. Mickiewicza, albo G. Zamoyskiego, albo nawet kogo z kogiś aby mu dał bliższe dowodu zaufania i władzy w wewnętrznej Redakcji o jakiej wiedzą.

G. Xawery Branicki, Pułkownik Brzański, Jenerał Chrzanowski, wszyscy co go znają, wysoko jego ducha patriotyzmu i talenta wojenne stawiają, znam się z całego serca. Kochany Panie Bohdanie

Ludwik Zwierkowski Lenwin

Paryż 22 listopada 1841.

Kochanemu Przyjacielu! Wczoraj 21 go listopada obchodziłem [illegible] w Lwowie, mnie na prezydencyą wezwano. Zaprzałem was więc i nieprzestając na odmówieniu Bogdana, błagam go aby raczył swą boską poezyą, z jakim wyjątkiem z tego co nie drukowane, [illegible] rocznicę [illegible] Polską w której oj i Ukraina mieści. Niezdmawiaj

Oddany Przyjaciel
Walenty Zwierkowski [1]

1) Walenty Zwierkowski [illegible] konspiracji [illegible] Ukrainie [illegible] Lwowie [illegible] 14 Grudnia 1850 r.

352

Wersal, 17 Stycznia 1846.

Kochany Bogdanie! Nowy kłopot dla tytułu, ktoś opieka biblioteki niegdyś Wenalsko-Polskiej, którą ś.p. Wojewoda Ostrowski nie dysponowany dziś kollegów opiekunów, którym parę tuzinów nowi- nował, wyprosił do [illegible] zamku, umarł a Konser- wator wezwał co robić z biblioteką. Ja rozpisałem do kollegów, jeden mnie poburczał, trzech przysłało mi plenipotencją, czwarty krzyżyk na opiekuna pierwszego, trzej przyszli do mnie i napisali upo- ważnienie, dwaj ustnie rzekli zgadzamy się na to co pisano, jeden obiecał napisać. Otóż za mną jest jedenasta którą mi każą wywieść z miasta, a po tym nie będę dnym troku, poro- zumieję się co robić.

Jak widzę z dnia? Ja chcę się ratować, czy dasz mi upoważnienie lub nie, napisz, objaśnienie zdanie. proszę cię usilnie i całuję

Walenty Zwierkowski.

393 Walenty Zwierkowski Versailles, 5 Stycznia 1848 111

Przydający do Opiekunów Biblioteki Wileńskiej

Panowie Koledzy! Stosownie do objawienia zyczeń wanych, zgodnem się do Rady Wychowania Narodowego. Wyciąg z protokołu którego kopię komunikuję stanowi odpowiedź „ ja proponowałem aby koszta sprawienia właściwych szaf były zatwierdzone wspólnie po połowie, za obydwa za właściwą aby jeden z członków rady wychowania był Opiekunem tejże Biblioteki."

Dwa więc przedmioty są do zatwierdzenia, pieniężny i wyborowy, do pierwszego dodać wypada 160 fr za lokal w Wersalu, z którego bez opłaty koszy nie podobna wynurzyć, oraz koszt na pakt i przewóz.

W tym celu zapraszam kollegów na posiedzenie do lokalu kollegi Leonarda Chodźki w Paryżu, rue de l'Abbaye n° 4, w dniu 16 go Stycznia 1848, o godz. 12 ej

Odrowienie kolleżeńskie

Walenty Zwierkowski.